

n a s z a



Biała Gwiazda

p i ł k a n o ż n a

ISSN 1508-0579

nr 3 (7)

wrzesień 1999

cena 4 zł



KiM[®]
computers

autoryzowany dealer

Kraków, ul. Siemiradzkiego 29

tel./fax (012) 632 18 18

tel./fax (012) 632 21 01

e-mail:

kim@kim.net.pl

<http://www.kim.com.pl>

Nasza siec sprzedaży:

**Bielsko Biala
Biłgoraj
Chrzanów
Częstochowa
Gorlice
Jaworzno
Jarosław
Jasło
Katowice
Kielce
Kraków
Krosno
Lubliniec
Mielec**

**Mikołów
Myślenice
Nowy Sącz
Olkusz
Ostrowiec Świętokrzyski
Piotrków Trybunalski
Przemyśl
Pszczyna
Racibórz
Ruda Śląska
Rzeszów
Sucha Beskidzka
Tarnów
Wrocław
Zakopane
Zawiercie**

**mistrzowskie
połączenie**



Twoja era

era

historiawisly.pl

Czas zmian

Sporo wydarzyło się w Wiśle od ostatniego wydania „Naszej Białej Gwiazdy”. Drużyna nie prezentowała w minionym miesiącu najwyższej formy, wiele – powiedzmy – dziwnych rzeczy działo się na łączce transferowej. Właściele zespołu ocenili, że sprawy nie idą w pożądanym przez nich i oczekujących sukcesu kibiców kierunku, stąd zdecydowali się na dokonanie zmian personalnych w sztabie szkoleniowym i pewnych korekt w strukturze funkcjonalnej klubu.

Po meczu z warszawską Polonią rezygnację z prowadzenia I drużyny złożył Franciszek Smuda. Rada Nadzorcza Spółki tę rezygnację przyjęła. Urlopowano również asystenta Smudy, Kazimierza Kmiecika. Nowym trenerem został Jerzy Kowalik, który w szeregi Wisły po dwóch i pół miesiącach powrócił z „wypożyczenia” do Hutnika. Jerzy Kowalik prowadził już naszą drużynę w końcówce sezonu 1997/98, po odejściu Wojciecha Łazarka, następnie jako asystent pomagał przez pewien czas Franciszkowi Smudzie, by poprzez pracę z juniorami trafić na Suche Stawy. Teraz wraca, a wraz z nim, jako asystent, Andrzej Targosz. Jego przy Reymonta nie było znacznie dłużej. Ostatnie dziewięć lat bawił we Francji. Do Krakowa ponownie zawitał ostatniej zimy. Nowym kierownikiem zespołu od spotkania z Ruchem został Marek Konieczny.

Warto podkreślić to, co na konferencji prasowej, oficjalnie informującej o powyższych zmianach powiedział wiceprezes spółki, **Zbigniew Koźmiński**. Pożegnanie trenera Smudy z zespołem odbyło się z wielką klasą, w eleganckim stylu. I to jest chyba najważniejsze. Trenerom Smudzie, Kmiecikowi, za wszystko dobre co zrobili



Marek Konieczny i Andrzej Targosz

dla Wisły, „Nasza Biała Gwiazda” w tym miejscu dziękując Nowemu sztabowi życzy powodzenia.

Trener Jerzy Kowalik ma pełną świadomość, jak trudnej podjął się roli. – *Wiem, że od Wisły oczekuje się samych zwycięstw i wiem, że obejmując zespół w trakcie rundy trudno wiele w nim zmieniać. Z pewnością mam swoje wizje, ale nie chcę snuć na razie zbyt dalekosiężnych planów. Coś więcej będzie można powiedzieć po kilku meczach, a terminarz mamy niezwykle trudny. Myślę, że na pewno od strony psychicznej chłopcom nieco „poluzuję”. Taktykę będę dobierał pod kątem kolejnych przeciwników, nie zamierzam stosować jednego niezmiennego schematu. Czasem będziemy grać w ustawieniu 1-4-4-2, a czasem 1-3-5-2. Może dojdzie do małych rozład na poszczególnych pozycjach. Z pewnością będziemy dążyć do odbulowania przynajmniej 20-osobowej kadry. Zespół z takimi ambicjami jak Wisła musi mieć przynajmniej tylu równorzędnych zawodników. Nie będę zapominał o młodzieży, w miarę możliwości najzdolniejsi będą dostawać szansę. Moją zaletą jest niewątpliwie znajomość chłopaków, wiem co umieją i w jakiej są dyspozycji. Kibice niech trzymają kciuki i nie szczerzą nam dopingu.*

Do kraju wróciłem z Francji w grudniu, w sprawach rodzinnych. Myślałem, że na chwilę – mówi **Andrzej Targosz**. Ale otrzymałem propozycję popracowania w Hutniku jako asystent trenera Brożniaka, po namyśle skorzystałem. Po utrzymaniu się zespołu w II lidze, zamierzałem wracać do Francji, o współpracę poprosił mnie jednak nowy szkoleniowiec Hutnika Jurek Kowalik. Teraz pociągnął mnie za sobą do Wisły. Wiele mi zawdzięczam. Dobrze się dogadujemy. We Francji szkoliłem młodzież, zespoły ligi regionalnej. Jak znajduję Wisłę, z którą jako piłkarz sięgałem po mistrzostwo i wicemistrzostwo Polski, grałem w pucharach? Trudno na razie powiedzieć. Jestem tu zbyt krótko. Wisła ma opinię klubu w pełni profesjonalnego i z tego co widzę chyba jest tak rzeczywiście.

Najmniej rozmowny był po nominacji nowy kierownik drużyny, **Marek Konieczny**. – *Nie chcę na razie za wiele mówić. Nie chcę zapeszać. Trzeba się brać do roboty, jest jej multum. Zobaczymy co będzie po kilku meczach.*

Jarosław Tomczyk



Jerzy Kowalik

6
kolęjka

ZAGŁĘBIE Lubin – WIDZEW Łódź	1-0 (1-0)
AMICA Wronki – PETRO Płock	2-1 (1-1)
GÓRNIK Zabrze – RUCH Radzionków	5-0 (2-0)
LECH Poznań – POLONIA Warszawa	1-3 (0-2)
LEGIA Warszawa – ODRA Wodzisław	1-1 (1-0)
LKS Łódź – GROCLIN Grodzisk	1-0 (1-0)
RUCH Chorzów – STOMIL Olsztyn	3-0 (2-0)

WISŁA Kraków – POGOŃ Szczecin 1-1 (0-0)

Mistrzostwo zobowiązuje

Głucha cisza zaległa nad stadionem, gdy Rafał Piotrowski dobijał strzał Leszka Pokładowskiego. Czuło się, że moment ten zamyka bramkowy bilans meczu. Wisła była w tym dniu niedysponowana.



Wątpliwości targaly kibicami już wcześniej, bowiem „Biała Gwiazda” wygrywała w stylu dalekim od idealnego. Trener Franciszek Smuda denerwował się na dziennikarzy, kibiców i prezesów, że wymagają stylu, obok zwycięstw. Po meczu w Grodzisku Wlkp. stwierdził nawet, że „dziennikarzom pop... się w głowach”. Zrobiła się z tego afera, bo dwóch kolegów odważyło się ujawnić to, co padło na konferencji prasowej (!). Trener życzył jednemu z nich, by mu „długopis w gardle stanął”. Potem powiedział, że nie miał na myśli dziennikarzy, tylko kibiców.



Cóż, były to oznaki usuwania się gruntu nie tyle pod Smudą, co pod całą Wisłą... A widać to było w meczu z Pogonią szczególnie. Wiślacy na tle dobrze zorganizowanego rywala sprawiali wrażenie niezgrabnych, zmęczonych wspólną grą. Dwoił się i troił „Olo” Moskaiewicz, pragnący pokazać się przed dawnymi kolegami ze Szczecina. Również „Grzeła” Pater i Artur Sarnat nie zawiedli. Miało się okazać, że także (wobec urazu Ibrahima Sundaya) w następnych meczach właśnie do nich kicrowanych będzie najmniej zastrzeżeń. Zespół wyraźnie zawiódł w grze obronnej, popełniając grube błędy w kryciu, asekuracji, pojedynkach „jeden na jeden”. Oczywiście, w kilku przypadkach zabrakło nieco szczęścia, by zmienić wynik na korzystny. Może wówczas i komentarze byłyby bardziej stonowane.

Powtórzmy więc: nie był to udany występ „Białej Gwiazdy”. Trafiała wprawdzie na dobrze dysponowanego i zdeterminowanego rywala, ale powinna się z nim uporać. Mistrzostwo zobowiązuje.

(m)

	WISŁA - POGOŃ 1-1 (0-0)	
1-0 Moskaiewicz (50), 1-1 Piotrowski (79)		
WISŁA		POGOŃ
Sarnat		Majdan
M. Zajac B. Zajac Kaluźny Węgrzyn		Fornalak Gałuszka Walburg
Pater Czerwiec Kulawik (63. Deci) Kaliciak (46. Sunday)		Piotrowski (90. M. Kaczorowski) Sikorski (36. Faltyński) Drumlak Chifon Remień
Moskaiewicz Brasilia (80. Ikeanacho)		Dymkowski Pokładowski (82. Jacyna)
Sędziowali: Michał Nowak oraz Marek Wiatrowski i Tomasz Rusek (wszyscy z Katowic). Żółte kartki: Piotrowski (19 - niesportowe zachowanie), Walburg (44 - foul), Dymkowski (54 - foul), Drumlak (89 - foul). Widzów 5000.		

GROCLINGrodzisk Wlkp. – GÓRNIK Zabrze	0-2 (0-1)
RUCH Radzionków – ZAGŁĘBIE Lubin	1-0 (0-0)
POGOŃ Szczecin – ŁKS Łódź	0-0
POLONIA Warszawa – RUCH Chorzów	0-2 (0-1)
ODRA Wodzisław – LECH Poznań	4-0 (3-0)
PETRO Płock – LEGIA Warszawa	3-1 (2-0)
WIDZEW Łódź – AMICA Wronki	3-2 (2-2)



kollejka

STOMIL Olsztyn – WISŁA Kraków 1-1 (0-0)

WPISOWE JOPA

Deszcz popsul to widowisko. Przeszkadzał piłkarzom i kibicom. Na mokrym terenie jedynastkom – miejscowych i gości było równie trudno, stąd remisowy wynik.

Wisła zagrała trochę lepiej, niż z Pogonią. Była to jednak niewielka różnica, co chwaly mistrzom polski nie przynosi. Tomasz Frankowski statystował na boisku, po czym zszedł w przerwie z posterunku – odnowił mu się uraz pachwiny. Natomiast Marek Zajac zderzył się głowami z Lukaszem Gorszkowem i został zniesiony z placu. Wydawało się, że bez dwóch poważnych żądań ofensywnych Wisła po prostu gola nie strzeli, ale zmiennik Zajaca, Mariusz Jop przepięknie uderzył lewą nogą z powietrza, zaskakując Zbigniewa Malukowskiego. Były zawodnik KSZO Ostrowiec szybko



udowodnił, że należy poświęcać mu więcej uwagi, niż dotychczas.

„Biała Gwiazda” straciła gola w dziwnych okolicznościach. Kazimierz Węgrzyn sfaulował Tomasza Ramelisa i tego nikt nie kwestionował. Przez chwilę trwała wojna nerwów pomiędzy Bartoszem Jurkowskim, ustawiającym piłkę na 11. metrze, a Arturem Sarnatem. Gdy bramkarz Wisły zajmował pozycję do obrony, Jurkowski podbiegł do piłki i uderzył ją. Sędzia uznał gola. Po analizie zapisu telewizyjnego okazało się, że pan Należnik gwizdnął przed oddaniem strzału przez Jurkowskiego, więc Artek niepotrzebnie protestował (po meczu tłumaczył, iż miał zbyt mało czasu na przygotowanie się do próby; istotnie, wszystko nastąpiło dość prędko). Szkoda zwłaszcza, iż strzał został wykonany nie najlepiej, a piłka nieomal trafiła w próbującego się od niej uchylić Sarnata.

Jeśli za coś można było wiślaków chwalić, to za determinację w grze. Walczyli do upadłego ze Stomilem. Cały czas jednak pozostawało bez odpowiedzi pytanie: Czy poza walką i chęciami, najsilniejszy polski zespół nie powinien zaprezentować czegoś jeszcze? (m)

	STOMIL – WISŁA 1-1 (0-0)	
1-0 Jurkowski (64 – karny) 1-1 Jop (87)		
STOMIL		WISŁA
Małkowski		Sarnat
Biedrzycki Jurkowski Januszewski		M. Zajac (53 Jop) B. Zajac Węgrzyn
Hole Szulik Preiksaitis Gorszkow Zajączkowski		Pater Kałużny Czerwiec Sunday Kulawik
Bykowski (58 Ramelis) Kucharski (81 Najewski)		Frankowski (46 Brasilia) Moskalewicz
Sędziowali: Andrzej Należnik oraz Piotr Kołodziejcki (oba z Katowic) i Krzysztof Rym (Kielce). Żółta kartka – Zajączkowski (12 – faul). Widzów 10 000.		

8

Kolejka

AMICA Wronki – RUCH Radzionków

1-1 (1-0)

GÓRNIK Zabrze – POGOŃ Szczecin

2-2 (0-0)

LECH Poznań – RUCH Chorzów

1-2 (1-1)

LEGIA Warszawa – WIDZEW Łódź

2-1 (1-1)

ŁKS Łódź – STOMIL Olsztyn

1-1 (1-0)

ODRA Wodzisław – PETRO Płock

1-2 (1-2)

ZAGŁĘBIE Lubin – GROCLIN Grodzisk

1-0 (1-0)

WISŁA Kraków – POLONIA Warszawa 2-3 (0-2)

Warzenie piwa

Byl to jeden z najciekawszych meczów ostatnich lat. Jego paradoksalna wartość polegała na tym, że niejednokrotnie Wiśle zdarzały się gorsze występy, a wygrywała. Tu, po całkiem niezłej grze, uległa jeszcze lepiej dysponowanej Polonii.

To znaczy, początek był tragiczny. Marek Zając w głupim sposób stracił piłkę na rzecz Emmanuela Olisadebe, ten pobiegł wzdłuż linii pola karnego, położył na murawie Bogdana Zajęca i podał do Igora Golaszewskiego, za którym nie nadążył Kazimierz Węgrzyn. Było 0-1, po półgodzinie gry już 0-2! Znow Olisadebe z Golaszewskim remontowali obronę Wisły. Stadion był w szoku i w amoku, bowiem arbiter Czyżniewski pozwalał polonistom na opóźnianie gry, a tolerował także skandaliczne wrzaski trenera warszawian Dariusza Wdowczyka i menedżera Jerzego Łągela.



Wisła, jak wspominaliśmy we wcześniejszych relacjach – daleka od swej normalnej dyspozycji, ruszyła po przerwie do boju – w sposób heroiczny. Przez piętnaście minut przegranego w sumie meczu Wisła zbliżyła się najbardziej do wymagań i marzeń Franciszka Smudy, jakby na pożegnanie z nim. Zagrała tak agresywnie, że mocna Polonia kompletnie straciła głowę. Kazimierz Węgrzyn i „Olo” Moskaiewicz wyrównali stan meczu. Niestety, w końcówce krakowianie zapłacili podwójną cenę lenistwa i niefrasobliwości, naprawianych następnie złością i gorliwością... Znow Marek Zając, a i koledzy też, przyspali, co pozwoliło Jackowi Dąbrowskiemu z Mladenem Alejbcgiem rozegrać sprawną akcję. W jej zwińczeniu Piotr Dziewiczki pięknie przyłożył z 20 metrów.

Wisła jeszcze raz porwała się do boju, ale prawdę mówiąc – prędzej straciłaby czwartego gola, niż wyrównała stan meczu. Piłkarze Smudy stawali się na nogach, a jedy-nymi którzy mogli ich podmienić, byli 16-letni juniorzy. Smuda za dwa dni wypił piwo, które nawarzył. A miał dostać od redakcji „Białej Gwiazdy” skrzynkę jasnego...

(m)



**WISŁA –
POLONIA**
2-3 (0-2)



0-1 Golaszewski (6), 0-2 Olisadebe (29), 1-2 Węgrzyn (60),
2-2 Moskaiewicz (66), 2-3 Dziewiczki (75)

WISŁA

Sarnat

M. Zając
B. Zając
Kałużny
Węgrzyn

Pater
Kuławik
Czerwiec
Kaliciak

Moskaiewicz
Ikeanacho
(53 Jop)

POLONIA

Szczęsny

Żwirgźdauskas
Malinowski
Boldt

Bartczak
Kaliszan
(62 Dziewiczki)
Pawlak
Ekwueme
(74 Mazurkiewicz)
Dąbrowski

Golaszewski
(74 Alajbeg)
Olisadebe

Sędziowali: Andrzej Czyżniewski oraz Tomasz Cwalina (obaj Gdańsk) i Mirosław Kamiński (Opole). Żółte kartki: Dąbrowski (59 – foul), Szczęsny (61 – niesportowe zachowanie), Kałużny (61 – niesportowe zachowanie), Ekwueme (61 – niesportowe zachowanie), Pawlak (76 – niesportowe zachowanie), Boldt (85 – foul), Widzów 7000.

GROCLIN Grodzisk – AMICA Wronki
 PETRO Płock – LECH Poznań
 POGOŃ Szczecin – ZAGŁĘBIE Lubin
 POLONIA Warszawa – ŁKS Łódź
 RUCH Radzionków – LEGIA Warszawa
 STOMIL Olsztyn – GÓRNIK Zabrze
 WIDZEW Łódź – ODRA Wodzisław

1-1 (1-0)
 2-1 (1-0)
 1-0 (0-0)
 1-0 (0-0)
 1-1 (1-1)
 1-0 (1-0)
 1-1 (0-1)

kolejka

9

RUCH Chorzów – WISŁA Kraków 1-1 (0-0)

Wójcik II

Wszelkie popisy i kiksy piłkarzy zesły na plan dalszy wobec występu naszego eksportowego arbitra Ryszarda Wójcika. Ten pan całkowicie pogubił się w prowadzeniu meczu, aczkolwiek hardo bronił swoich decyzji. Temu panu należałoby na kilka miesięcy podziękować za ligowy trud! Profilaktycznie, jeśli kara ma być elementem ocennym i wychowawczym.

Wójcik trochę nonsensownie podgrzał atmosferę meczu, która przez godzinę była senna. Rozpoczął od serii żółtych kartek dla wiślaków. Potem usunął z placu pomocnika Ruchu Lukaszka Surmę, który chciał zostać najbardziej cwany gościem na świecie, przyjmując piłkę ręką. Te decyzje (kartki i Surma) były prawidłowe. Pierwszym grubym przeciwnikiem Wójcika II (Wójcik I siedzi w Warszawie, a Wójcik III zmienił niedysponowanego Tomasza Frankowskiego)



RUCH CH. - WISŁA	
1-1 (0-0)	
0-1 Pater (64), 1-1 Bizacki (90)	
RUCH	WISŁA
Lech	Sarnat
Baszczyński Masternak Wleciałowski	Jop M. Zajac Węgrzyn
Dubicki (65. Dzikia) (74. Szwed) Jamróz Surma Paluch Molek	Pater Moskal Czerwiec Kulawik (76. Ikeanacho) Kaliciak
Gorawski (79. M. Lorens) Bizacki	Frankowski (58. Wójcik) Moskałowicz
Sędziowali: Ryszard Wójcik oraz Mirosław Kamiński (obaj z Opoła) i Sławomir Stempulewski (Warszawa). Żółte kartki: Pater (18 – niesportowe zachowanie), Czerwiec (50 – faul), Moskal (51 – faul), Surma (54 – faul), Węgrzyn (55 – zagranie ręką), M. Zajac (90 – niesportowe zachowanie). Czerwone kartki: Surma (60 – zagranie ręką, druga żółta), Pater (90 – niesportowe zachowanie, druga żółta). Widzów 8336.	

było uznanie bramki, zdobytej przez Grzegorza Patera, za prawidłową: nasz pomocnik pomógł sobie ręką. Wprawdzie niektórzy mówią, że ruch jego lewego ramienia był przypadkowy, ale niech się przegładną w lustrze. Nie dojrzą tam cienia obiektywizmu, a „Grzela” wie najlepiej, że zrobił to nieprzypadkowo... Natomiast skłonni jesteśmy wierzyć w zapewnienia Patera, że w 18. minucie był rzeczywiście trzymany za koszulkę (tymczasem Wójcik II dopatrzył się aktorskiego padu „Grzeli”). Chorzowianie mogą mówić, że w ostatniej minucie Grzegorz Kaliciak był jednak przeszkodą na drodze Marcina Baszczyńskiego, a i owszem, tylko czy zamierzony? Jedenastki nie wykorzystał Rafał Szwed, ale Krzysztof Bizacki zniweczył bramkarski wysiłek Artura Sarnata, pospieszwszy z celną dobitką.

Tak więc Wójcik II dał plamę rzadkiej wielkości i konsystencji. Lepiej spisali się dwaj nowi-starzy ludzie w Wiśle. Jerzy Kowalik mądrze taktycznie ustawił zespół, choć trzeba powiedzieć, że z operowaniem piłką, w ogóle czysto piłkarskimi atutami, u wiślaków było dalej źle. W pomocy pokazał się Kazimierz Moskal, który wrócił po dziewięciu latach. Kiedyś fani śpiewali o nim: „Moskal Kazimierz, nie rusz Kazika, bo zginiesz!”

Chodziło z grubsza o to, żeby w Chorzowie nie przegrać. Cel osiągnięto, ale w przeciętnym stylu.

(m)

10 kolejka

AMICA Wronki – POGOŃ Szczecin	2-2 (1-1)
GÓRNIK Zabrze – POLONIA Warszawa	0-1 (0-0)
LEGIA Warszawa – GROCLIN Grodzisk	5-0 (2-0)
ŁKS Łódź – RUCH Chorzów	2-2 (1-1)
ODRA Wodzisław – RUCH Radzionków	0-0
PETRO Płock – WIDZEW Łódź	0-0
ZAGŁĘBIE Lubin – STOMIL Olsztyn	2-0 (1-0)

LECH Poznań – WISŁA Kraków 4-1 (2-1)

Pod wozem

Mecz z Lechem potwierdził niestety, że nasza drużyna nie może otrząsnąć się z kryzysu. Wysoka porażka z zespołem o uznanej wprawdzie marce, ale niskich w tym sezonie notowaniach, nie może wprowadzić w dobry nastrój.

Pierwsze dwadzieścia minut gry było hardzo obiecujące. Wisła grała mądrze, kontrolowała przebieg wydarzeń, uważnie się broniła, groźnie atakowała. Efektem bramka Frankowskiego i prowadzenie 1-0. Później nagle wszystko się zacięło. Lech za sprawą Żurawskiego wyrównał, a następnie zdobył prowadzenie trz. golem do szatni. Po przerwie nasi zawodnicy próbowali odrobić straty, musieli się odsłonić, co gospodarzom ułatwiało wypracowanie groźnych kontr. Dwie z nich przyniosły Lechowi kolejne gole. Wynik poszedł w świat i na nic zdadzą się żale, że sędzia przy stanie 1-1 i 1-2 powinien podyktować dwa rzuty karne dla Wisły. Powinien, ale nie podyktował.

Największym pocieszeniem natomiast może być fakt, że jeden z naszych głównych pogromców, Maciej Żurawski, powinien być w najbliższej kolejce piłkarzem Wisły. Forma jaką prezentuje jest wielce obiecująca. „Żurawiu”, Kraków czeka!!!



Na koniec jeszcze apel do wszystkich sympatyków klubu. Kochani, teraz kiedy drużynie nie idzie, nasze wsparcie jest jej szczególnie potrzebne. Pamiętajcie o tym! (jt)

	LECH - WISŁA 4-1 (2-1)	
0-1 Frankowski (21), 1-1 Żurawski (38), 2-1 Żurawski (45), 3-1 Piskula (54), 4-1 Kubicki (78)		
LECH		WISŁA
Kokoszaneck		Sarnat
Bocian		Węgrzyn
Głowacki		M. Zając
Drajer		Kaliciak
Kaczorowski		Pater
Urbaniak		Moskał
Scherfchen		Kaluźny
(69 Najewski)		Czerwiec
Piskula		(46 Jop)
(76 Gruber)		Kulawik
Suchomski		
Kubicki		Frankowski
(84 Goliński)		Moskałewicz
Żurawski		(81 Ibeanacho)
Sędziowali: Marcin Borski oraz Mariusz Kowalski i Grzegorz Korczyński (wszyscy Warszawa). Żółte kartki: Moskał (54 - faul), Kaczorowski (64 - faul). Widzów: 7000.		

TABELA PO 10 KOLEJKACH

1. Polonia	10	23	7-2-1	3-0-1	4-2-0	18-7
2. Ruch Ch.	10	22	6-4-0	3-1-0	3-3-0	21-8
3. WISŁA	10	18	5-3-2	2-1-1	3-2-1	20-15
4. Zagłębie	10	17	5-2-3	5-1-0	0-1-3	12-9
5. Petro	10	17	5-2-3	4-2-0	1-0-3	14-13
6. Amica	10	16	4-4-2	3-2-1	1-2-1	17-14
7. Legia	10	15	3-6-1	2-4-0	1-2-1	17-12
8. Pogoń	10	15	3-6-1	2-2-0	1-4-1	13-12
9. Stomil	10	15	4-3-3	2-2-0	2-1-3	11-13
10. Górnik	10	13	3-4-3	2-2-1	1-2-2	21-14
11. ŁKS	9	11	2-5-2	2-2-0	0-3-2	5-7
12. Ruch R.	10	9	2-3-5	2-1-2	0-2-3	6-16
13. Odra	10	7	1-4-5	1-2-3	0-2-2	10-14
14. Widzew	9	7	1-4-4	1-3-1	0-1-3	11-16
15. Lech	10	5	1-2-7	1-1-3	0-1-4	11-19
16. Groclin	10	1	0-1-9	0-1-4	0-0-5	6-26

Stoisko firmowe ALLKAUF ul. Witosa 7



NO MORE!

❖ STATYSTYKI ❖ STATYSTYKI ❖ STATYSTYKI ❖

supernowa przegląd sport średnia

Groclin – Wisła

A. Sarnat	6	6	6	6,00
M. Zając	7	6	6	6,33
B. Zając	6	6	5	5,66
R. Kałużny	5	6	5	5,33
K. Węgrzyn	5	6	5	5,33
G. Pater	4	6	6	5,33
T. Kulawik	6	6	5	5,66
I. Sunday	4	5	4	4,33
S. Paluch	4	5	4	4,33
G. Kaliciak	5	6	4	5,00
O. Moskalewicz	6	6	6	6,00

Wisła – Pogoń

A. Sarnat	6	8	7	7,00
M. Zając	5	6	6	5,66
B. Zając	5	7	7	6,33
R. Kałużny	5	6	6	5,66
K. Węgrzyn	5	6	6	5,66
G. Pater	7	7	7	7,00
T. Kulawik	5	6	5	5,33
R. Czerwiec	6	7	7	6,66
G. Kaliciak	5	6	3	4,66
I. Sunday	7	5	3	5,00
O. Moskalewicz	7	7	7	7,00
C. Brasilia	5	4	4	4,33

Stomil – Wisła

A. Sarnat	8	7	8	7,66
M. Zając	6	5	8	6,33
M. Jop	6	6	1	4,33
B. Zając	6	6	6	6,00
R. Kałużny	6	5	5	5,33

K. Węgrzyn	6	5	4	5,00
G. Pater	6	4	4	4,66
T. Kulawik	7	5	6	6,00
R. Czerwiec	7	6	6	6,33
I. Sunday	7	6	6	6,33
T. Frankowski	5	3	4	4,00
O. Moskalewicz	7	6	4	5,66
C. Brasilia	6	2	4	4,00

Wisła – Polonia

A. Sarnat	7	6	5	6,00
M. Zając	5	5	5	5,00
B. Zając	6	7	5	6,00
R. Kałużny	6	6	6	6,00
K. Węgrzyn	6	6	5	5,66
G. Pater	6	6	7	6,33
T. Kulawik	6	6	6	6,00
R. Czerwiec	6	7	7	6,66
G. Kaliciak	6	6	6	6,00
O. Moskalewicz	7	6	6	6,33
K. Ikeanacho	5	3	3	3,66

Ruch – Wisła

A. Sarnat	7	8	8	7,66
M. Zając	6	6	6	6,00
M. Jop	6	6	6	6,00
K. Moskal	6	7	6	6,33
K. Węgrzyn	6	8	7	7,00
G. Pater	0	0	0	0,00
T. Kulawik	6	6	5	5,66
R. Czerwiec	6	7	6	6,33
G. Kaliciak	5	7	6	6,00
O. Moskalewicz	4	8	6	6,00
T. Frankowski	4	6	4	4,66

kwadransy Wisły

minuty	bramki strzelone	bramki stracone	żk/cz.k Wisła	żk/cz.k rywal
0-15	3	1	0/0	2/0
16-30	3	2	1/0	1/0
31-45	2	1	0/0	2/0
46-60	5	0	4/0	3/1
61-75	4	3	3/0	5/0
76-90	2	4	2/2	3/0



❖ STATYSTYKI ❖

nazwisko	liczba rozegranych meczów	liczba minut	średnia ocen
A. Sarnat	9	810	6,96
C. Brasilia	4	183	4,11
R. Czerwiec	7	605	5,66
V. Deci	2	36	-
T. Frankowski	7	480	6,44
K. Ikeanacho	2	63	3,66
M. Jop	3	166	5,17
G. Kaliciak	8	438	5,71
R. Kałużny	8	720	6,20
T. Kulawik	9	751	6,03
K. Moskal	1	90	6,33
O. Moskalewicz	9	795	6,40
G. Pater	9	809	5,70
I. Sunday	5	283	5,11
K. Węgrzyn	9	784	6,03
K. Wójcik	1	33	-
B. Zając	8	694	6,33
M. Zając	9	772	6,33
D. Dubicki	4	72	-
G. Niciński	2	26	-
S. Paluch	4	276	5,33



strzelcy bramek

- 5 - Tomasz Frankowski
- Olgięrd Moskalewicz
- 3 - Marek Zając
- 2 - Sławomir Paluch
- 1 - Mariusz Jop
- Ryszard Czerwiec
- Kazimierz Węgrzyn



żółte kartki

- 4 - Kałużny Radosław
- 2 - Czerwiec Ryszard
- 1 - Grzegorz Pater
- Kazimierz Moskal
- Kazimierz Węgrzyn
- Marek Zając



czerwone kartki

- 1 - Czerwiec Ryszard
- Grzegorz Pater

Superpuchar nie dla nas!

Niestety, nie udało się naszym chłopcom odebrać wronieckiej Amice Superpucharu Polski. Drużyna popularnych „kuchenek” zwyciężyła 1-0 i cenne trofeum, po które sięgnęła także przed rokiem, pozostało w jej sejfie.

Rozgrywany w Ostrowcu mecz Wisły z Amiką był już 13. finałem Superpucharu, z którego dochód przeznaczony jest na szczytny cel „Gloria Victis”. Dla Wisły była to pierwsza w historii szansa jego zdobycia. Szansa, niestety, utracona. Należy tego żałować, zwłaszcza, że w przekroju całego sportu nasza drużyna miała bardzo wiele dogodnych okazji do zdobycia bramek, których – niestety – nie wykorzystwała. Przeciwnik zagrażał świątyni Artura Sarnata znacznie rzadziej, a mimo to, za sprawą Pawła Pęczaka, raz skutecznie ukąsił.



Nasz zespół wystąpił w Ostrowcu mocno osłabiony. Nie mogli zagrać kontuzjowani: Bogdan Zając, Krzysztof Bukalski i Ibrahim Sunday. Kartki wykluczyły z gry Kazimierza Moskala i Grzegorza Patera. Trener Jerzy Kowalik dał kolejną szansę młodzieży. Na placu zaprezentowali się nam: Dariusz Zawadzki, Adam Paluszek i Rafał Mazur. Ponowny debiut zaliczył ściągnięty z Hutnika, Paweł Weiner.

Pozostaje mić nadzieję, że za rok Superpuchar trafi jednak pod Wawel. W to, że Wisła szansę gry w finale uzyska, sięgając oczywiście po mistrzostwo Polski, niki przecież nie walpi.

Warto jeszcze podkreślić wspaniałą atmosferę meczu, którą wytworzyła cudowna ostrowiecka publiczność. (jt)

Ostrowiec Świętokrzyski, 23 września 1999



AMICA - WISŁA
1-0 (0-0)



1-0 Pęczak (70)

AMICA

- Michniewicz
- Siarą (56. Dudka)
- Bajor
- Kościełniak (46. Lewandowski)
- Andraszak (46. Przerada)
- Kasperki
- Pęczak
- Panin
- Dubiela

- Król
- Kosakow

WISŁA

- Sarnat
- Kałużny
- M. Zając
- Węgrzyn
- Jop
- Czerwiec
- Moskalewicz
- Weinar (57. Zawadzki)
- Kaliciak

- Frankowski (90. Mazur)
- Ikeanacho (46. Paluszek)

Sędziował Tomasz Mikulski z Lublina. Żółte kartki: Kaliciak (74. - faul), Lewandowski (84. - niesportowe zachowanie), Czerwiec (88. - faul). Widzów 6000.

Najbliżsi rywale Wisetki

KRAKÓW, SOBOTA, 2 PAŹDZIERNIKA – GODZ. 14.30

Łódzki Klub Sportowy Ptak

Adres: Al. Unii 2 94-020 Łódź, tel. (042) 686-06-68, tel-fax 688-13-13

Rok założenia: 1908

Największe sukcesy: mistrz Polski 1958 i 1998, zdobywca Pucharu Polski 1957

Burwy: biało-czerwono-białe

Pojemność stadionu: 30000, oświetlenie 1200 lx, brak trybuny krytej

Ceny biletów: 20 i 13 zł



Antoni Ptak, właściciel a zarazem przewodniczący Rady Nadzorczej ŁKS Ptak, po zakończeniu poprzedniego sezonu miał duży niedosyt. Interesy w jego centrum handlowym w Rzgowie, głównie z uwagi na ograniczenia wizowe dla mieszkańców krajów byłego ZSRR, nie szły tak dobrze jak w poprzednich latach. Także wyniki, jakże w sezonie 1998/99 osiągnęli piłkarze ŁKS dalece nie zaspokajały ambicji Ptaka. Na dodatek do III ligi spadł satelicki klub Piotrcovia i jeszcze niewypałem okazały się inwestycje Ptaka w gdański futbol... Wiosną szef łódzkiego klubu rozważał nawet ewentualność wycofania się z ŁKS! Ostatecznie Ptak zmienił jednak zdanie, licząc, że w obecnym sezonie łódzki zespół przynajmniej spróbuje nawiązać do gry, jaką zaskoczył rywali w edycji 1997/98. Jednak w dzisiejszym zespole przede wszystkim mniej jest klasowych zawodników niż przed dwoma laty... Latem ŁKS sprowadził z Radomska 20-letniego, uzdolnionego napastnika Sebastiana Tomasiaka. Poza tym transferem do ŁKS powrócili: Omodiagbe Darlington, Austin Hamlet, Grzegorz Krysiak, Andrzej Krzyształowicz i Daniel Treściński. Mimo wszystko menedżer zespołu, Witold Bendkowski w lipcu zapowiadał, że w tym sezonie łodzianie powalczą o udział w europejskich pucharach. Urzędowy optymizm?



Jak gra ŁKS?

Trener Ryszard Polak nieco z konieczności ustawił drużynę według schematu wyjściowego 1-4-4-2. Łodzianie, zwłaszcza przeciw teoretycznie silniejszym rywalom, grają z czterema obrońcami. Problemem Polaka był spadek formy bramkarza Bogusława Wyparły, lecz nie sądzimy, by był to długotrwały regres. Kwartet obrońców ŁKS tworzą: boczni – Tomasz Lenart i Jacek Paszulewicz oraz środkowi – Brazylijczyk Sergio Batata i Artur Kościuk. Zaletą tych zawodników jest umiejętność wygrywania walki w powietrzu. Ustawiony na pozycji ostatniego obrońcy Batata imponuje nie tyle warunkami fizycznymi, ile skocznością, szybkością i zwrotnością. Rośli boczni obrońcy – Lenart i Paszulewicz, dla odmiany, mają braki w zwrotności i starcie do piłki. Pozycje dwóch środkowych pomocników zarezerwowane są dla Zbigniewa Wyciszkiwicza i Tomasza Wieszczyckiego, przy czym Wyciszkiwicz w większym stopniu niż Wieszczycki obarczany bywa obowiązkami defensywnymi. Z prawej strony pomocy występuje Ariel Jakubowski, z lewej – Robert Górski. Obaj mają problemy z odbiorem piłki. Napastnik Marek Saganowski wciąż nie może odnaleźć formy sprzed wypadku, a Nigeryjczyk Austin Hamlet imponuje głównie szybkością.

Najbliżsi rywale Wisetki

ZABRZE, SOBOTA, 16 PAŹDZIERNIKA – GODZ. 15.00

Klub Sportowy Górnik Zabrze

Adres: ul. Roosevelta 81 41-800 Zabrze, tel (032) 271-49-26, 271-09-41, fax 271-05-30

Dojazd na stadion: z dworca PKP autobusami linii: 32, 702, 720

Rok założenia: 1948

Największe sukcesy: mistrz Polski – 1957, 1959, 1961, 1963, 1964, 1965, 1966, 1967, 1971, 1972, 1985, 1986, 1987, 1988, zdobywca Pucharu Polski – 1965, 1968, 1969, 1970, 1971, 1972, zdobywca Superpucharu Polski 1988, finalista Pucharu Zdobywców Pucharów 1970, ćwierćfinalista Pucharu Mistrzów 1968.

Barwy: biało-niebiesko-czerwone

Pojemność stadionu: 25000, oświetlenie 16000 lx, kryta trybuna

Ceny biletów: 25, 15, 12, 10, 7 zł



Podczas ostatniej przerwy letniej prezes Górnika Zabrze, Stanisław Płoskoń nosił się z zamiarem sprzedania pakietu akcji Górnika szczecińskiemu biznesmenowi, Stanisławowi Paszyńskiemu. Ostatecznie z transakcji tej nic nie wyszło, a potencjalny nowy właściciel zabrzańskigo klubu rychno... popadł w tarapaty. Dzisiaj kibice Górnika mogą więc spać spokojnie, gdyż najbliższa przyszłość ich klubu powinna być w miarę stabilna. Tym bardziej, że powodów do radości dostarcza gra drużyny podczas tegorocznej rundy jesiennej. W porównaniu z wiosną do zespołu dołączyli jedynie trzech – jak na polskie warunki klasowi – zawodnicy: pomocnicy Dariusz Dźwigała i Grzegorz Bonk oraz napastnik rodem z Zimbabwe – Shingayi Kaondera. Zwłaszcza powroty: Dźwigala, zimą wypożyczonego do GKS Katowice, i Bonka z Ruchu Radzionków okazały się znaczącym wzmocnieniem zabrzańskiej jedenastki. W pierwszych meczach obecnego sezonu piłkarze Górnika ponownie uwierzyli, że mogą być groźni dla najlepszych zespołów ekstraklasy. Zresztą zabrzańskie konsekwentnie zaczęły gromadzić punkty. Górnik już dzisiaj należy do ligowej czołówki, choć wielu fachowców faktu tego jakby nie dostrzega... Znaczącą konsekwencję trenera Jana Żurka, można bez większego ryzyka założyć, że jego zespół będzie poważnie liczył się w rywalizacji o udział w przyszłorocznej edycji europejskich pucharów. Być może impulsywny prezes Płoskoń uzależnił swą dalszą pomoc finansową dla Górnika właśnie od wyników, jakie pupile osiągną w sezonie 1999/2000? Składną wiadomo nam, że zabrzański klub chętnie zainwestowałyby firmy... niemieckie.

Jak gra Górnik?

Trener Jan Żurek jest zwolennikiem ustawienia wyjściowego 1-3-5-2. Zwłaszcza, że ma w drużynie kilku pomocników, potrafiących z powodzeniem prowadzić grę. W bramce zabrzań z powodzeniem występuje reprezentant drużyny olimpijskiej, Andrzej Bledzewski, który ostatnio poprawił grę na przedpolu. Grzegorz Lekki to jeden z najlepszych libero polskiej ligi. Dwaj kryjący: ustawiony z prawej strony Jacek Wiśniewski i trochę niedoceniany Robert Kolasa także zaliczają się do krajowej czołówki. Każdy z wymienionych dobrze gra głową, z dwóch kryjących większe umiejętności techniczne posiada Kolasa. Tercet obrońców z dużym wyczuciem wspomaga defensywny pomocnik, Grzegorz Bonk. Przed nim ustawiani bywają Dźwigała i Adam Kompała. Ten ostatni jesienią imponuje strzelcecką skutecznością. Po ośmiu kolejkach z dziewięcioma zdobytymi bramkami był liderem strzelców ekstraklasy. W środkowej strefie pomocy trener Żurek może także liczyć na Adama Brosza, Piotra Gruszkę i młodego Tomasza Prasnala. Także obie flanki drugiej linii obsadzone są przez klasowych zawodników. Z prawej strony najczęściej ustawiany bywa Michał Probiecz, z lewej – reprezentant drużyny olimpijskiej, Kamil Kosowski. Druga linia Górnika jest zdecydowanie najsilniejszą formacją tego zespołu. Przypomnijmy, że o miejsce w tej formacji walczą także młodzi: Arkadiusz Matejko i Marcin Cebula. Siłą zabrzańskigo zespołu jest gra zespołowa! Określenie to akurat w przypadku Górnika nie jest sloganem...



Formacją, w której trener Żurek najbardziej lubi eksperymentować jest atak. Teoretycznie szkoleniowiec zabrzań może tu liczyć na pięciu zawodników: Daniela Gacka, Piotra Gierczaka, Shingayi Kaonderę, Piotra Rockiego i Stanisława Wróbla. Ostatni z nich wiosną tego roku był zawodnikiem Grunwaldu Ruda Śląska. 22-letni Wróbel z zdaniem szkoleniowców Górnika już w niedalekiej przyszłości może być wywalczycie stałe miejsce w podstawowym składzie. Może zabrzań to paradoksalnie, lecz siłą ataku zabrzań jest aż pięciu kandydatów do obsady dwóch miejsc. Weześniejsze mecze tego zespołu dowiodły, że Rocki, bądź Gierczak w pojedynczych spotkaniach potrafią jednym zagranicem rozstrzygnąć wynik na korzyść Górnika. Problemem Żurka jest jednak stabilizacja formy jego napastników. Przebiełski formy demonstrują też Kaondera czy Gacek, ale często w sztuce strzelania goli kolegów z napadu musi wyręczać Kompała.



Codzienna gazeta sportowa
supernowa

**Zamiast „Tempa” –
„Supernowa”**

Nasze sporty

**Jak mistrz
Z... mistrzostw**

Witamy w naszych szeregach

Kazimierz Moskal

Powrót po 9 latach

– Jak się pan czuje ponownie w progach naszego klubu?

– Trema! To niezwykle uczucie ponownie być w drużynie, o której marzyłem od najmłodszych lat. To w „Wisłę” chciałem zawsze grać i tutaj bije moje sportowe serce.

– Po sukcesach sprzed blisko dekady czeka pana ponowny debiut w koszulce z białą gwiazdą na piersi.

– Takie ponowne debiuty nie są w sporcie nową rzeczą! Czuję się na siłach, a trema zniknie zapewne po pierwszym gwizdku sędziego.

– Pana znakomita sylwetka sportowa nic nie zmieniła się przez lata!

– Dziękuję! Sądzę, że przydam się w drużynie!

– Proszę przypomnieć kibicom swoje losy po opuszczeniu „Wisłki” w 1990 roku. Trzeba zaznaczyć, iż pański transfer do Lecha Poznań za dwieście tysięcy dolarów to był rekord w polskiej lidze.

– W czasie gry w Poznaniu otrzymałem bardzo atrakcyjną ofertę z pierwszoligowego klubu ligi izraelskiej, w którym grałem kolejne trzy sezony. Potem zmieniałem kluby, ale pomimo to jestem zadowolony z pobytu i sportowych doświadczeń zdobytych w Izraelu.

– Wyjeżdżał pan z innej Polski, pamiętamy że ówczesna „Wisła” mogła zapewnić panu tylko pokój w hotelu robotniczym.

– Musiałem wtedy opuścić Kraków przede wszystkim w celu zapewnienia lepszego życia mojej żonie i małemu synowi.

– Obecnie na stałe zakotwiczył Pan w Krakowie.

– Tak, mamy tu dom, w którym mieszkam z żoną oraz synami: dziewięcioletnim Dawidem i sześciolat-



nim Kamilem. Mimo propozycji z innych klubów, postanowiłem zostać w naszym mieście. W sytuacji, gdy nie mogłem grać w „Wisłę”, otrzymałem propozycję gry w Hutniku, z czego na początku sezonu skorzystałem...

– ...a teraz razem z trenerami Kowalikiem i Targoszem wróciliście na Reymonta! Jak Pan przewiduje, w którym miejscu na boisku pomoże zespołowi?

– Zawsze operowałem w środku pola, tak było również ostatnio w Hutniku. Mogę grać bardziej z przodu lub bardziej z tyłu. Poradzę sobie zarówno na prawej, jak na lewej pomocy. Uważam, że trener Kowalik powierzy mi w jedną z tych ról.

– Życzę wielu sukcesów w barwach „Wisły” oraz wielu zdobycy bramkowych.

Rozmawiał **Wojciech Dobosz**

Z wizytą u...

Ani słowa o piłce

W Krakowie mieszka od niedawna. Przeniósł się ze Szczecina, gdy Wisła niespełna rok temu sprowadziła go z Pogoni. Wydaje się jednak, że zdążył się już tu zadomowić. Wynajmuje mieszkanie w Pychowicach – na nowo budowanym osiedlu. Przed domem stoi granatowy volkswagen, którym codziennie porusza się „Olo”. Gdy – uprzednio umówieni – przyszliśmy do napastnika Wisły, ten już na nas czekał. Przyjął nas bardzo serdecznie. Podobnie uczyniła pani domu – Marta i ich córeczka – Ola. Po wejściu do środka od razu rzuciły się w oczy wiszące balony. Była to pozostałość po urodzinach pociechy pana Olgierda. 14 września obchodziła ona pierwsze urodziny i z tej okazji do Krakowa przyjechały m.in. obie babcie i znajomi ze Szczecina.



Olgierd Moskalewicz, wspólnie ze swoimi kobietami: Martą i Olą.

– Jak długo mieszka pan tutaj?

– Od trzech miesięcy. Wcześniej mieszkaliśmy niedaleko stąd, ale musieliśmy to lokum opuścić, gdyż właściciel zdecydował się je sprzedać. Przy wyborze kolejnego brałem pod uwagę tę właśnie okolicę, gdyż bardzo nam się tutaj spodobało. Jest to powstające dopiero osiedle, więc jest bardzo spokojnie. Naokoło jest dużo zieleni, nie widać wielkich bloków czy innych zabudowań. Jest to szczególnie ważne dla Oli, z którą Marta często wychodzi na spacer. Nie przeszkadzają im środki lokomocji czy duża ilość ludzi.

– Czy pan także zabiera córkę na spacer?

– Bardzo bym chciał, ale brakuje trochę na to czasu. Lulem chodziliśmy razem nad pobliskie jezioro, gdzie jest wyjątkowo przyjemnie. Gdy jestem już jednak po treningu, czy po meczu staram się odpoczywać w domu. Jest poza tym wiele spraw związanych z naszym pobylem w Krakowie, którymi trzeba się zająć. Mam nadzieję, że w przyszłości tego wolnego czasu będzie więcej i będę go mógł poświęcić Marcie i Oli.

– W jaki sposób zatem najczęściej pan wypoczywa?

– Przyznaję, że lubię siedzieć przed telewizorem. Nie jestem jednak przykładem tele-maniaka. Teraz, gdy przyjechały do Krakowa nasze mamy, możemy

z Martą nadrobić zaległości w kinie. Byliśmy ostatnio na filmie „Osaczeni”, gdzie w główną rolę wcielił się Sean Connery. Do kina nie chodzimy jednak za często.

– Jakie filmy są w stanie pana zainteresować?

– Najbardziej lubię komedie, gdyż uwielbiam się śmiać. Staram się nadrobić zaległości i na wideo oglądam „nowości”, które są już jednak niestety nieco spóźnione.

– Transmisje telewizyjne z meczów piłkarskich cieszą w domu dużą popularnością?

– Lubię oglądać piłkę w TV, ale staram się wybierać tylko mecze, które wzbudzają emocje, są naprawdę ciekawe i stoją na wysokim poziomie. Większa część mojego dnia związana jest ze sportem, piłką, więc w domu staram się o tym jak najmniej rozmawiać.

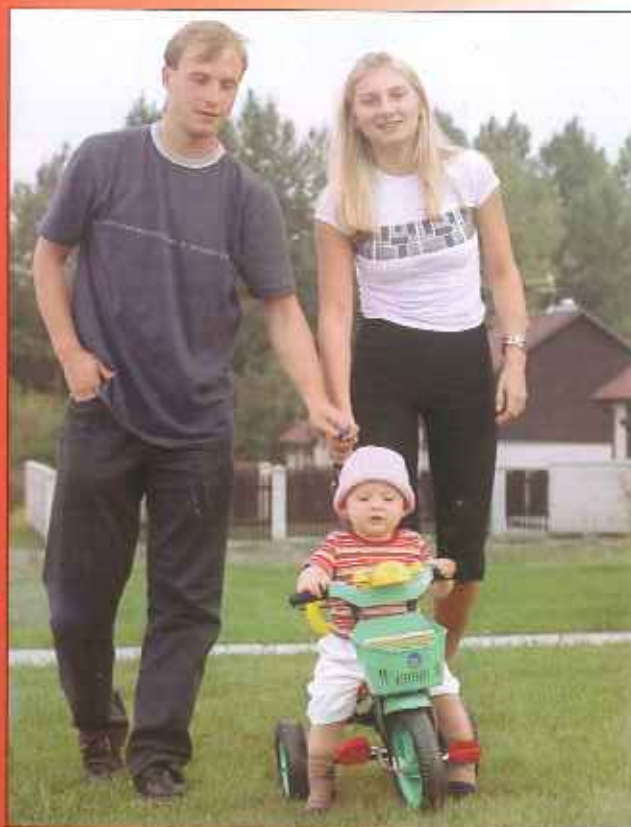
– Znać się z panią Martą dość długo (7 lat), więc musi ona popierać to, co pan robi. Czy chodzi na mecze Wisły?

– Jest na każdym spotkaniu. Tak było także w Szczecinie. Jest podobnie jak moja mama – moim wienym kibicem. Od kilku miesięcy mam dodatkowego fana na trybunach, gdyż Ola także jeździ na mecze i jak na takie małe dziecko interesuje się, patrzy zaczyna już nawet krzyczeć: „Gol”. Może wyróżnie na wytrawnego



– Często po treningu siadam przed telewizorem i oglądam filmowe „nowości”

...Olgierda Moskalewicza



– Na spacery nie mam za wiele czasu.

kibica, lub nawet piłkarke? Chciałbym, żeby została tenisistką. Sam kiedyś trenowałem przez dwa lata tenis stołowy, a jest on niejako podobny do ziemnego. Jeżeli Ola będzie w przyszłości gurnęła się do sportu i będzie miała do jego uprawiania predyspozycje, to z pewnością pokaże jej własnie kort. Do niczego nie będę córki jednak zmuszał, gdyż uważam, że każdy sam powinien decydować o tym, co będzie robił w przyszłości.

– Czy jest pan mężczyzną, który potrafi w domu np. naprawić kran, usunąć awarię, przeprowadzić prace remontowe?

– Przyznam szczerze, że w tym „temacie” nie czuję się mocny. Do tej pory – na szczęście – żadne awarie w domu nam się nie przytrafiły i oby tak dalej. Jeżeli spotkałoby nas jakieś nieszczęście, to sięgnąłbym po książkę telefoniczną i wezwał fachowca.

– Jak się pan czuje w kuchni?

– Oj, również słabiutko. Do tej pory raz w życiu robiłem jajecznicę i muszę powiedzieć, że mi smakowała. Żaluję, bo bardzo chciałbym umieć gotować. Uważam, że przyrządzić sobie coś dobrego i później zjeść ze smakiem – to sama przyjemność. Moim wzorem pozostaje Grzesiek Niciański, który skończył szkołę gastronomiczną w Gdyni. Jeszcze za czasów gry w Pogoni spotykaliśmy się, czy u niego, czy u mnie w domu, razem ustalaliśmy menu, a Grzesiek świetnie przygotowywał potrawy i do tej pory jestem pod wrażeniem jego umiejętności kulinarnych. Kiedyś będę musiał go „podpatrzeć” i sam spróbować.

– Czy równie dobrze smakuje kuchnia pani Marty?

– Jak na samouka, uważam że radzi sobie dobrze, chociaż myślę, że w miarę upływu czasu będzie coraz lepiej.

– Za jaką potrawą przepada pan najbardziej?

– Lubię pierś z karczaka, nie panierowaną, z ryżem i zestawem surówek.

– Kto w domu odpowiedzialny jest za robienie zakupów?

– Marta, ona wie najlepiej, czego nam brakuje. Choć niestety coś trzeba dokupić, wtedy wsiadam w samochód i załatwiam sprawunki.

– No, właśnie, jakim autem porusza się Olgierd Moskalewicz?

– Jeżdżę volkswagenem golfem III.

– Niedawno, po waszym treningu, Ryszard Czerwiec przyjechał nowiutkim, testowym audi. Pan i Grzegorz Pater nie mogliście odmówić sobie przyjemności przejażdżki. Czy to oznacza, że jest pan fanem motoryzacji?

– Może nie fanem, ale trochę się tym interesuję, gdyż bardzo lubię jeździć samochodem. Podobają mi się szczególnie auta sportowe, a takim na pewno jest to Audi, o mocy około 280 KM. Jednak w naszej drużynie specjalistami w tej dziedzinie są Marek Zajac i Daniel Dubicki (obecnie wypożyczony, ale nadal formalnie wiślan), którzy o każdym samochodzie wiedzą dosłownie wszystko.

– Widzę u pana w domu czasopisma motoryzacyjne. A oprócz nich, jakie czyta pan najczęściej?

– Po gazety sportowe staram się sięgać jak najrzadziej, chociaż jest to trudne. Czytam czasopisma młodzieżowe, np. „Hulo”, czy skierowane do mężczyzn: „CKM” czy „Playboya”.

– Jak podoba się panu Kraków, i jak się tutaj czujecie?

– Wiadomo, że Kraków to jedno z najładniejszych miast w Polsce. Podoba nam się, więc czujemy się tutaj dobrze.

Gdy próbowałem porozmawiać z „Ołem” o Wiśle, meczach czy bramkach, ten odpowiedział krótko: – Ja naprawdę w domu staram się nie rozmawiać o piłce!

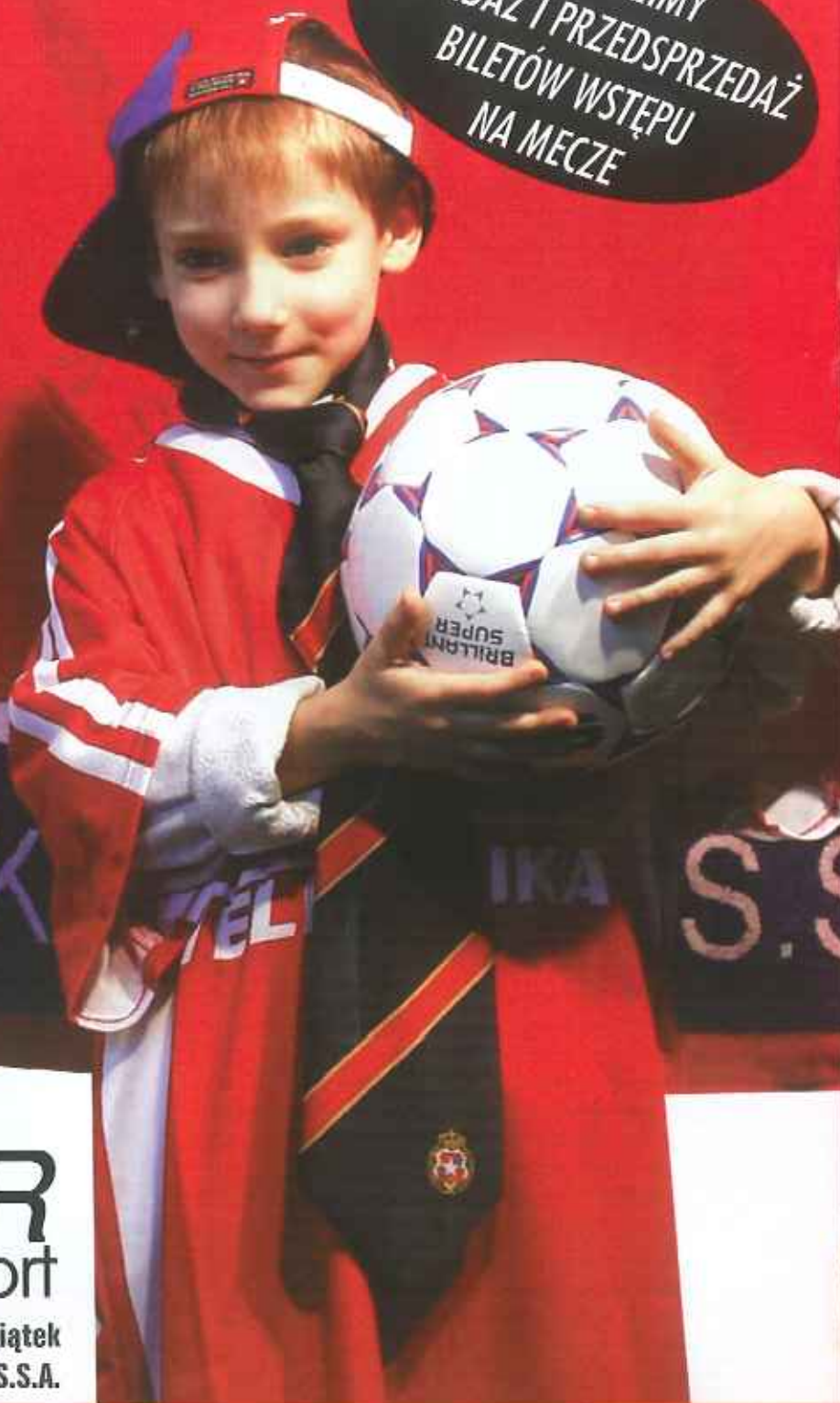
Wizytę u Olgierda Moskalewicza złożyli Daniel Bednarek i Jacek Kozioł (fot.)



– Motoryzacja nie jest moją pasją, ale lubię jeździć samochodem. Ola.chelmski.pl



PROWADZIMY
SPRZEDAŻ I PRZEDSPRZEDAŻ
BILETÓW WSTĘPU
NA MECZE



KIMSAR
sport

Wyłączny dystrybutor pamiątek
Wisła Kraków S.S.A.

- UPUSTY CENOWE - ODROZCZONE TERMINY PŁATNOŚCI
- DLA STAŁYCH ODBIORCÓW WYŁĄCZNOŚĆ REGIONALNA
- REDAGOWANIE MIESIĘCZNIKA "NASZA BIAŁA GWIAZDA"

w ofercie również sprzęt sportowy renomowanych firm

KIMSAR SPORT S.C. Kraków ul. Reymonta 22
tel. 012-638 07 11, 638 18 00, 0602 670 525

 **SELECT**

 **Reebok**


adidas

historiawisly.pl

Kolumna Internautów

Polskie kluby w sieci

Dzisiejszy artykuł – trochę nietypowo – poświęcimy innym, oczywiście „futholowym” stronom w Internecie oraz krótkiemu spojrzeniu w przeszłość. Pretekstem do tego stał się jednak pewien fakt nieoczernalnie zwi„zany z Oficjalną, Witryną Internetową Wisły.

Faktem tym jest kolejny rekord ilości wizyt na naszych stronach. Mianowicie w miesiącu sierpniu zanotowaliśmy ponad 7 500 wywołań. Oznacza to wzrost w stosunku do lipca o 170%. Jednocześnie nasz serwis stał się najchętniej odwiedzanym serwisem klubu sportowego w Polsce. O ten sukces walczyliśmy długo. I chociaż nasze strony zawsze znajdowały się w czołówce najchętniej odwiedzanych (od

Zestawieniem, które w dobry sposób prezentuje ekspansję Internetu, dając jednocześnie wiele materiałów do przemyśleń jest sumaryczna oglądalność stron klubowych w latach 1997-1999. Postaramy się przedstawić je w skróty sposób. W styczniu 1997 roku w sieci można było się doszukać trzynastu serwisów klubów piłkarskich (a jednym z nich był nieoficjalny serwis Wisły – protoplasta obecnego oficjalnego), które w sumie odwiedziło w ciągu miesiąca niecałe 3 000 osób. Jednak już pół roku później, w lipcu, istniało 27 piłkarskich stron, a więc ich liczba uległa podwojeniu. Jednak jeszcze bardziej imponująco wygląda wzrost liczby odwiedzeń, których zanotowano prawie 8 tysięcy. W tym wypadku mamy więc do czynienia z niemal 4-krotnym wzrostem! A oto jak przebiegał dalszy rozwój „sportowej części” polskiego Internetu. W grudniu 1997 roku polski kibic mógł odwiedzić 47 różnych stron poświęconych drużynom klubowym. O tym, że strony te nie były sztuką dla sztuki niech świadczy fakt, że miesięczna liczba odwiedzin w ciągu pół roku uległa niemal potrójnieniu przekraczając 22 tysiące. Oczywiście był to tylko kolejny etap rozwoju sieci, bowiem w czerwcu 1998 roku liczba klubowych stron zbliżyła się 90, zaś liczba odwiedzających przekroczyła 41 tysięcy. W jednym i drugim przypadku możemy więc mówić o podwojeniu wyniku sprzed pół roku. Nadal trzymając się półrocznych odstępów dochodzimy do grudnia 1998 roku. W tym miesi„ącu sieć „legitymowała” się liczbą 128 serwisów klubowych (strony te dotyczyły jednak „tylko” 50 klubów, więc na jeden klub przypadło przeciętnie ok. 2,5 serwisu) i ponad 52 tysiącami odwiedzających. I wreszcie dochodzimy do „historii najnowszej” czyli czerwca tego roku. Wtedy to liczba stron wzrosła do 134, liczba klubów, których te strony dotyczą – do 59, zaś liczba odwiedzających je kibiców – do 91 tysięcy. I, jak na razie, jest to rekord, gdyż zarówno w lipcu, jak i w sierpniu mieliśmy do czynienia ze spadkiem liczby odwiedzin. Niewątpliwie jednak duży wpływ na to miały wakacje i urlopowe wyjazdy. Można z niemal pewnością stwierdzić, że w kolejnych miesiącach będziemy mieli do czynienia z kolejnymi rekordami liczby odwiedzeń stron poświęconych piłce nożnej. Nam pozostaje mieć tylko nadzieję, że duża część tych wywołań będzie przypadać na strony znajdujące się pod adresem:

www.wisla.krakow.pl.

Powyższe informacje, adresy do wszystkich wymienionych stron, a także wiele innych ciekawostek można znaleźć na stronie prowadzonej przez Janusza Tychmańskiego:

friko6.onet.pl/wa/jantych

Mirosław Domagała
Bartosz Łuczak

historiawisly.pl




AKTUALNOŚCI
 RUNDA WIOSENNA
 RUNDA JEŚNIENNA
 TABELA I LIGI
 SKŁAD
 PUCHAR UEFA
 O KLUBIE
 HISTORIA
 KLUB KIBICA
 WYWIADY
 FILMY
 SŁEPIKI
 NA ŻYWO
 E-MAIL

Aktualizacja 06/09/02
 Kontakt: 022 622 10 00 (biuro) - 022 622 10 01 (kasa) - 022 622 10 02 (faks)
 E-mail: 022 622 10 03 (biuro) - 022 622 10 04 (kasa) - 022 622 10 05 (faks)
 Wydział: 022 622 10 06 (biuro) - 022 622 10 07 (kasa) - 022 622 10 08 (faks)

Copyright © 1996-2002 Internetowa Biała Gwiazda Wisły. All rights reserved.

ponad roku nie wypadliśmy poza pierwszą trójkę, a w maju i lipcu tego roku plasowaliśmy się na drugich pozycjach) to jednak nigdy do tej pory nie udawało nam się wyjść na pozycję lidera. Sukces ten jest tym większy, że kolejna w klasyfikacji (nieoficjalna) strona Widzewa Łódź została zdystansowana aż o ponad tysiąc połączeń. Naprawdę jest to dla nas duże wyróżnienie i jednocześnie wyzwanie, by nasz serwis nadal zasługiwał na miano najliczniej odwiedzanego. A jak wygląda dalsza klasyfikacja najchętniej odwiedzanych serwisów klubowych? Na trzecim miejscu znalazła się oficjalna strona Legii-Daewoo – niecałe 4 tysiące połączeń. (W tym miejscu warto zauważyć że w pierwszej dziesiątce klasyfikacji znalazły się tylko dwa serwisy oficjalne: Wisły i właśnie Legii.) Pierwszą piątkę uzupełniły nieoficjalne strony Stomilu Olsztyn (2 500 wywołań) i Legii (2 400). Liczbę 2 tysięcy połączeń zdołały przekroczyć jeszcze tylko dwa serwisy: nieoficjalny Ruchu Chorzów (2 200 – 6 miejsce) oraz Widzewa (2 100 – 7 pozycja). Pozostałe serwisy klubowe, których bynajmniej w sieci nie brakuje, cieszą się już mniejszą popularnością.

DECYZJA ŁATWA – WAKACJE WŁAŚNIE Z NAMI!

WYBÓR NALEŻY DO CIEBIE:

➤ AUTOKAR

➤ SAMOLOT

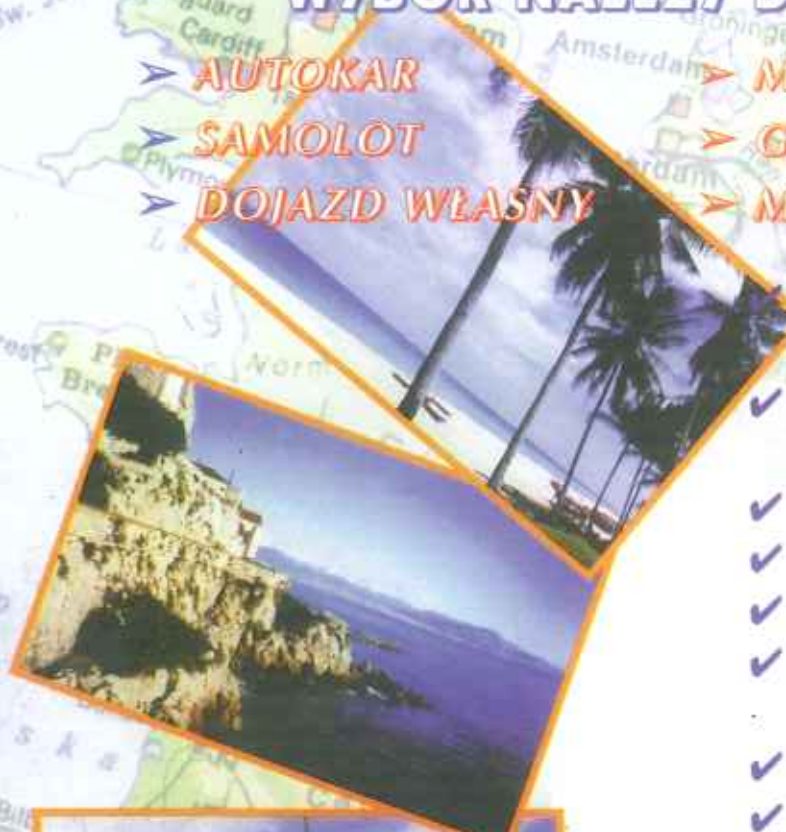
➤ DOJAZD WŁASNY

➤ MORZA I OCEANY

➤ GÓRY

➤ MIEJSCA ZABYTKOWE

- ✓ organizacja imprez turystycznych w kraju i za granicą
- ✓ oferty renomowanych biur podróży
- ✓ bilety lotnicze i promowe
- ✓ turystyka przyjazdowa
- ✓ wynajem luksusowych autokarów
- ✓ organizacja kongresów i konferencji
- ✓ kompleksowa obsługa firm
- ✓ ubezpieczenia



BIURO PODRÓŻY



KRAKTEL

Biuro Podróży KRAKTEL

Mały Rynek 1 (wejście od ulicy Mikołajskiej)

31-041 Kraków

tel. + 48 (12) 421 18 88, 421 06 16, 429 10 02

fax + 48 (12) 421 17 88

email: kraktel@tf.com.pl

Dzięki szerokiej gamie ofert zrealizujemy Twoje marzenia! historiawisly.pl



OFICJALNA STRONA FAN-CLUBU WISŁY

WISŁA – DYSKOBOLIA GROCLIN

W Grodzisku Wielkopolskim Białą Gwiazdę dopingowało siedemdziesięciu fanów. Przez długi czas obawialiśmy się o wynik. Zwycięstwo rodziło się w ciężkich bólach. Kibice Wisły końcowy gwizdek sędziego przyjęli z olbrzymią ulgą. Znowu zwyciężyliśmy – jesteśmy niepokonani!

POLSKA – ANGLIA

Pierwszy raz od dłuższego czasu, kibice Wisły pokazali się w zorganizowanej grupie na meczu reprezentacji. Nasza grupa została mile przyjęta przez kibiców innych klubów. Są oni za tym, aby na meczach reprezentacji panowało zawieszenie broni pomiędzy kibicami zazwyczaj zwaśnionych klubów. Cała Polska widziała flagę Wisły na trybunach podczas meczu reprezentacji. Nasz gorący doping na pewno pomógł piłkarzom z białym orłem na piersi. Mamy nadzieję, że kibice Wisły na stałe zadomowią się w gronie zjednoczonych kibiców reprezentacji Polski!

Listy naszych Czytelników



Z niekłamaną radością musimy przyznać, że nasi Czytelnicy nie zamierzają być tylko biernymi odbiorcami „Naszej Białej Gwiazdy”. Dostajemy coraz więcej listów, najczęściej bardzo miłych i życzliwych. Płynię z nich troska o dobro naszego klubu i naszego magazynu. Wszystkie listy bardzo uważnie czytamy, staramy się korzystać z najlepszych pomysłów, niektórym korespondentom odpowiadamy. Najciekawsze „dzieła” będziemy publikować. Na początek list Marcina z Krakowa.

Droga Redakcjo!

Z niekłamaną radością odnotowuję fakt, iż mamy wreszcie gazetę klubową z prawdziwego zdarzenia. Chcę w tym miejscu złożyć gratulacje za lipcowy numer „Naszej Białej Gwiazdy”. Wysoki poziom poligraficzny, bogata szata graficzna i ciekawa zawartość merytoryczna-oto to czego oczekuje Czytelnik, także ten który jest zakochany w futbolu. I to się Wam w ostatnim numerze udało zrealizować.

Moje uznanie zyskał w szczególności- artykuł, będący relacją z meczu ligowego z Odrą Wodzisław Śl. bardzo emocjonalnie, a przy tym bez szowinizmu klubowego oddający sympatię jego autora do krakowskiego klubu oraz zamieszczone przy jego okazji zdjęcia. Super ujęcia, zwłaszcza ten na którym widnieje Tomasz Frankowski. Życzylbym sobie, aby to nie był odosobniony wypadek i relacje z meczów Wisły (CIEKAWIE NAPISANE) były stałym punktem „NBG” (Nasza Biała Gwiazda). Zdaję sobie sprawę z pewnego poślizgu czasowego (przyjęta forma miesięcznika), to jednak choćby krótkie relacje (koniecznie z extra zdjęciami) powinny być stałym punktem gazety. Nie bójcie się pisać! Nie wyręczajcie się zamieszczeniem tylko wyniku oraz strzelców bramek itp. Nasza gazeta nie może być rocznikiem statystycznym!

Trochę humoru, luzu na łamach gazety też powinno być, bo to nikomu jeszcze nie zaszkodziło (extra zestawienie zdjęć z archiwum Artura Sarnata wraz z ciekawymi dopiskami). Ten kierunek warto utrzymać.

Z pewnością nie jest łatwo wydawać gazetę, biorąc pod uwagę chociażby różne gusta czytelników, ale ogromnie zachęcam, abyście dawali jak najwięcej radości ludziom, przychodzącym na stadion Wisły. Piłkarze dają radość wspaniałą grą. Wy powinniście-słowem. Bo słowo także może być i powinno być nośnikiem tej wielkiej radości, że MAMY WSPANIAŁĄ DRUŻYNĘ, KTÓREJ NAM WSZYSCY W POLSCE ZAŻDROSZCZĄ!

Ubiegły sezon, a także próg nowego daje sporo sposobności do zamieszczenia ciekawych informacji nu temat naszego klubu. Dlatego tym bardziej z niecierpliwością będę oczekiwiał ukazania się kolejnego numeru mojej gazety klubowej. Mam nadzieję, iż ja jak i liczne grono czytelników nie zawiedziemy się, a kolejny numer NBG będzie równie udany jak aktualny.

Kibic Wisły

Marcin

Transferowe za...

Reakcja jest zawsze taka sama – przyspieszone bicie serca, lekko zwilgotniałe dłonie i spieczone wargi. Kiedy? Odpowiedź może być tylko jedna: zawsze wtedy, gdy kibic dowolnego zespołu dowiadyuje się, że w jego ukochanym zespole pojawi się nowy piłkarz. Każdy upływający dzień MUSI przynieść nowe informacje, zwłaszcza jeśli wedle zgodnych opinii to ma być gwiazda. Jeśli nie – pal to diabli, wtedy oczekiwania są znacznie mniejsze.

W ciągu dwóch ostatnich lat Wisła przeszła prawdziwą rewolucję kadrową. Gdyby spojrzeć na skład z jesieni 1997 roku i porównać choćby z tym, który rywalizował w Pucharze Ligi z Ruchem Radzionków... Nie warto. To nie te realia. Przyszło tak wielu nowych piłkarzy, że nawet nie chce mi się ich liczyć. Bo to nie tylko „gwiazdy”, które decydują o obliczu zespołu, ale i juniorzy, którzy swoją prawdziwą szansę mogą mieć za kilka lat.

Polityka transferowa zawsze budziła spore kontrowersje, bo – jak wiadomo – na piłce nożnej znajdują się „prawie” wszyscy. Każdy trener ma swoją koncepcję, każdy stara się ją w jakiś sposób realizować. Ba, niektórym zakupom nie trzeba się przesadnie przyglądać, bo obronią się same.



Grzegorz Niciński kosządkę z „białą gwiazdą” na piersi powinien założyć na nowo już wkrótce...

Kaluźny i Marek Zając zasłużyli by poświęcić im nieco więcej miejsca, choć każdy z innego powodu. W sprawie Kaluźnego tuż po jego przejściu z Zagłębia Lubin pojawiły się głosy, że to najbardziej udane posunięcie transferowe Wisły w tym dziesięcioleciu. Może trochę w tym przesady, ale niewątpliwie obok wyżej wymienionych Radek wyróżnia się pozytywnie. Ma wszystkie cechy potrzebne by w najbliższej przyszłości być prawdziwą gwiazdą „Białej Gwiazdy”. Musi tylko pamiętać, że jego nogi nie są ze stali nierdzewnej. Sam jest prawdziwym boiskowym twardzielcem, ale czasem ma zbyt gorącą głowę i zbyt wiele ryzykuje.

Marek Zając to postać której warto poświęcić z pewnością znacznie więcej miejsca, ale przecież powiedziano o nim i napisano chyba wszystko. Piłkarz kiedyś doceniony przez Hutnika i przez ten sam klub zignorowany nieznacznie później. Teraz jest podporą wiślackiej defensywy, został – zupełnie zasłużenie zresztą – dostrzeżony przez Janusza Wójcika. Takiego transferu nie pamiętają nawet najdłużej działający w piłce nożnej. O ile wzrosła jego wartość rynkowa? Nawet nie chce spekulować, bo nie w tym rzecz. Marek znalazł swoje miejsce w drużynie i na boisku, tak prawdę mówiąc dość trudno sobie wyobrazić obronę Wisły bez niego.

Zmiany w drużynie są koniecznością. Nie wyobrażam sobie, by jakkolwiek zespół mógł istnieć i funkcjonować bez choćby najdrobniejszych ruchów kadrowych. Wydaje się, że dotychczas wszyscy, którzy przyszli łatwo i szybko znaleźli wspólny język z resztą zespołu. No, może prawie wszyscy, ale przecież...

(krzo)

Czerwicc, Frankowski, Węgrzyn, Kaliciak, Niciński, Bukalski, Moskałewicz – o czym tu mówić? Każdy, kto choć raz był na stadionie przy Reymonta i widział tych panów w akcji nie powinien mieć wątpliwości. Oczywiście – trener może mieć zupełnie inne spojrzenie i inną koncepcję ustawienia zespołu w danym momencie.

Żeby sprawa była jasna: nie wymienię wszystkich piłkarzy, którzy wnieśli coś pozytywnego. Nie da się. Bo nie zapominam o Koniarku, który nie mógł się wprawdzie wstrzeleć, ale w „tamtej” Wiśle miał swój udział. Bo nie zapominam o Świeradzie czy Szelidze, którzy kiedyś grali dla Wisły jak potrafili najlepiej. Tak można w nieskończoność.

Są jednak tacy piłkarze przy których wpada się zatrzymać nieco dłużej. Radosław

TRANSFERY OSTATNIEGO MIESIĄCA

- ← GRZEGORZ NICIŃSKI
- ← DANIEL DUBICKI
- ← SŁAWOMIR PALUCH
- ← DECI
- ← BRASILIA

- KAZIMIERZ MOSKAŁ
- PAWEŁ WEINAR

UBYLI

- GKS Katowice (wypożyczenie)
- Ruch Chorzów (wypożyczenie)
- Ruch Chorzów (transfer definitywny)

- szuka klubu
- szuka klubu

PRZYBYLI

- Hutnik Kraków
- Hutnik Kraków

...i przeciw

Normalną sprawą jest to, że w sporej grupie pozyskanych do danego zespołu zawodników znajdują się gracze teoretycznie nieźli, którzy w nowym środowisku nie mogą zabłysnąć. Takie jest ryzyko, taka jest też logika transferowych ruchów. Dlaczego miało to ominąć Wisłę? Nie było takiego powodu i także klub z Reymonta – według mnie – zrobił „swoje” błędy przy kupnie i sprzedaży zawodników. Wisła nie wychyliła się jednak poza dopuszczalny margines błędów, choć ostatecznie zawirowania (zwłaszcza odejście Nicińskiego, zły moment przejścia Dubickiego i Palucha) wzbudziły zdziwienie kibiców.

W całej grupie piłkarzy, którzy przyszli w efekcie zimowego zaciągu na przełomie 1997 i 1998 roku byli zawodnicy wybitni, którzy idealnie sprawdzili się na swoich pozycjach (np. Czerwiec), zawodnicy wybitni, którzy nie mogą przebić się do podstawowej jedenastki (np. kontuzjowany teraz Bukalski), gracze dający nadzieję na dobrą grę, ale nie potrafiący się w pełni wkomponować w zespół (np. Dubicki) i wreszcie piłkarze, których kwalifikacje do gry w Wisłę nie zostały do tej pory udowodnione lub nie dano im wystarczającej szansy (np. Jurczyk).

Były też transakcje absolutnie niewytłumaczalne – ówczesny trener Wisły Wojciech Łazarek w zimie 97/98 zamiast pomocnika Preiksaitisa zdecydował się kupić jego litewskiego krajana Pukeleviciusa. Tęgo drugiego nie ma już w Polsce z bardzo prostego powodu – nie umie grać w piłkę nożną. Preiksaitis zaś to podpora Stomilu o którego rozpytują kluby w Niemczech. Ostatnie posiłki z Brazylii – Brasília i Deci, podobnie jak Pukelevicius, nie potrafili udowodnić swej przydatności i już siedzą na walizkach.

Obok oczywistych sukcesów przy sprowadzaniu nowych piłkarzy za niewielkie kwoty transferowe (Frankowski, Marek Zając, Sunday) oraz sukcesów za spore pieniądze (Kaluźny, Czerwiec) były też zuane pomyłki.

Co ciekawe w niektórych przypadkach nigdy nie dowiemy się kto popełnił te transferowe błędy. Np. czy sprowadzenie do Wisły bramkarza Wierzchowskiego, skądinąd zdolnego zawodnika reprezentacji młodzieżowej, było błędem trenera Łazarka (nie wystawił go w żadnym meczu ligowym)? Może wobec Wierzchowskiego zastosowano błędną taktykę w późniejszym okresie, nie pozwalając mu grać? Nie dziwię się, że chciał odejść z klubu, w którym nie mógł się przebić. Nie sposób jednak dzisiaj stwierdzić – skoro przedwcześnie opuścił Kraków – czy był wielkim bramkarzem i czy pasował do zespołu. Stałą grą w Ruchu udowadnia, że drzemnie w nim talent.

Kto jeszcze pamięta, że w koszulce z białą gwiazdą próbowali grać lub sporadycznie występować bramkarz Robert Mielecki, pomocnik Michał Biskup, napastnik Marek Koniarek (zgubił swą skuteczność i ze strzelecką blokadą grał do końca wiślackiej kariery), kupiony jeszcze za czasów prezesury w sekcji Piotra Skrobowskiego?

Fani dobrze pamiętają jednak, że ostatejczy zimę pozyskano z Odry Wodzisław Sławomira Palucha i Krzysztofa Smolińskiego, którzy – jak papużki nierozłączki – przenieśli się do Ruchu Chorzów. O ile o przejściu Palucha można powiedzieć, że transfer nie powiódł się (sporo testów, bardzo niewiele udanych meczów), to o transakcji Smolińskiego tego się nie da powiedzieć. Obrońca z Jelcza rodem nie dostał bowiem w Wisłę jeszcze żadnej uczciwej szansy i szuka swego miejsca w Chorzowie. Jak rozliczyć ludzi o tym decydujących? Proponuję odłożyć decyzję do powrotu Smolińskiego z Ruchu.

Jest jeszcze jedna grupa transakcji, które ze względu na młody wiek i piłkarską przyszłość zawodników które zblanszowane będą później. Theanacho, cała grupa nastoletniej młodzieży, Piekutowski – ich dotyczy stara prawda, że nie od razu Kraków zbudowano. Pociecha jednak może być wielka.



Sławomir Paluch z krakowskimi kibicami pożegnał się już na dobre.

SPORT

Tylko u nas transmisje
z wszystkich meczów
wyjazdowych Wisły Kraków

Codziennie o 8:05 i 20:05
i pon. - pt. o 7:05

Wiadomości Sportowe

W sobotę od 17:05 do 19:00 oraz
w niedzielę od 18:05 do 21:00

Radio Muzyka Sport

W niedzielę od 21:05 do 21:30
Małopolskie Aktualności Sportowe

Kraków
101,6 FM; 68,75 FM

Tarnów
101,6 FM; 68,75 FM

Nowy Sącz
90,0 FM; 68,75 FM

Zakopane i Podhale
100,0 FM; 73,85 FM

Krynica
102,1 FM



RADIO
KRAKÓW

Małopolska

Kiedy byłem małym chłopcem...



*Jakie wielkie łóżko...
prawie jak boisko...*



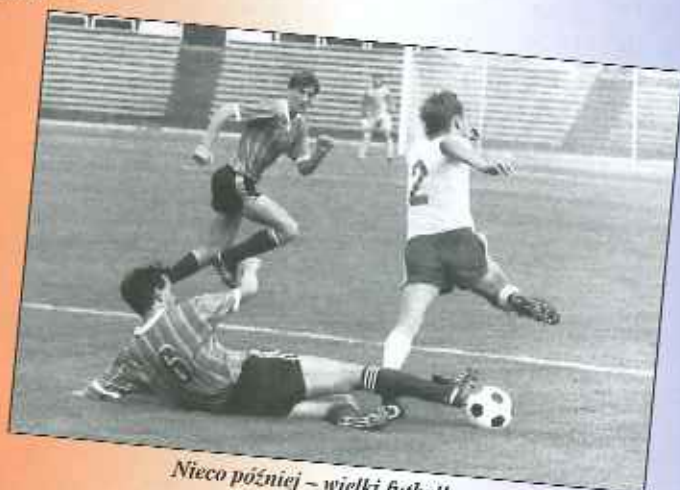
Obowiązkowe zdjęcie z św. Mikołajem



Pierwsze hobby - znacznie wyższe dziewczęta.



A tu kolejne - zabawy w męskim gronie



Nieco później - wielki futbol!



Nic dziwnego, że wyrosłem na wielceetkiego piłkarza.

Tak dorastał Kazimierz Węgrzyn... 193 cm wzrostu

Rezerwy

Na razie słabo

Bardzo mizernie spisują się nasze piłkarskie rezerwy w IV lidze. Po 9 kolejkach mają na swoim koncie zaledwie 7 punktów i zajmują dopiero 16. miejsce.

Początek był obiecujący. Po trzech kolejkach (dwóch zwycięstwach i jednym remisie) Wisła zajmowała 2. miejsce! Niestety nadeszła feralna dla naszych piłkarzy 4. kolejka od której zjeżdżają w tabeli jak po równi pochyłej. Jeszcze gdy wiślaczy przegrali z beniaminkiem – Grybówią – wielu mówiło że to wypadek przy pracy. Ale wkrótce okazało się, że jest to poważniejszy kryzys. Wiślaczy od 3. kolejki zdobyli tylko jedną bramkę – w przegranym meczu z Karpatami. Właśnie mecz wyjazdowy w Sieprawiu był najlepszym (z tych przegranych) w wykonaniu krakowskiego zespołu. Szczególnie piękny był gol, który dał prowadzenie Wiśle. W 60. min Dudzik popisał się fantastycznym uderzeniem z około 25 metrów, po którym piłka odbiła się od spojenia i wpadła do siatki. Niestety, nasi futboliści nie potrafili utrzymać prowadzenia do końca i przegrali również ten mecz (1-2).

Wyniki meczów z udziałem Wisły II i strzelcy bramek dla „Białej Gwiazdy”: BKS Bochnia – WISŁA II Kraków 0-0; WISŁA II Kraków – Garbarnia Kraków 2-1 (2-0); Rapacz, Niciński; Glinik Gorlice – WISŁA II 1-3 (0-1); Wójcik, Paluszek, Wcinar (karny); WISŁA II – Grybovia 0-2 (0-1); Tamel Tarnów – WISŁA II 3-0 (1-0); WISŁA II – Kabel Kraków 0-1 (0-1); KARPATY Siepraw – WISŁA II 2-1 (0-0); Dudzik; WISŁA II – Multivita Krynica/Tylicz 0-1 (0-1); Niedźwiedź – WISŁA II 0-4 (0-4).

1. Świt Krzeszowice	9	21	6-3-0	18-9
2. Karpaty Siepraw	9	18	5-3-1	12-6
3. Atwernia	9	17	4-5-0	13-4
4. Garbarnia Kraków	9	17	5-2-2	14-8
5. Niedźwiedź	9	16	5-1-3	27-14
6. Tamel Tarnów	9	16	5-1-3	17-12
7. Multivita Krynica/T.	9	16	5-1-3	11-12
8. BKS Bochnia	9	15	4-3-2	12-6
9. Grybovia	9	13	3-4-2	12-8
10. Kabel Kraków	9	11	3-2-4	16-12
11. Wolania Wola Rz.	9	9	2-3-4	10-11
12. Tymbark	9	9	2-3-4	15-17
13. Glinik Gorlice	9	8	2-2-5	10-20
14. Okocimski Brzesko	9	7	0-7-2	7-12
15. Iarnovia	9	7	1-4-4	10-18
16. WISŁA II Kraków	9	7	2-1-6	6-15
17. Wiczyzta Kraków	9	7	2-1-6	9-20
18. Victoria Witowice Dln.	9	5	1-2-6	7-19

W tabeli nie uwzględniono wyniku meczu Wisła II – Okocimski Brzesko.

Juniorzy

Z Cracovią z tarczą

Lepiej niż II drużyna seniorów, lecz także gorzej niż w ubiegłym sezonie spisują się nasi młodzi piłkarze. Po 7 kolejkach Wisła zajmuje 6. miejsce.

Sezon zaczął się bardzo dobrze. W młodzieżowej „świętej wojnie” pokonali na boisku rywala Cracovię 1-0, a „złotą” bramkę zdobył Łach. Nie udało się natomiast wiślakom rozstrzygnąć na swoją korzyść pojedynku derbowego z Hutnikiem – w 22. min jedyne goła w tym meczu zdobył dla zespołu z Nowej Huty Kępa.

Wyniki meczów z udziałem juniorów Wisły: Cracovia – Wisła Kraków 0-1 (0-0); WISŁA II – Garbarnia Kraków 0-4 (0-2); Glinik Gorlice – WISŁA 0-3 (0-1); WISŁA – Hutnik 0-1 (0-1); WISŁA – Krakus Nowa Huta 2-4 (1-1); ORKAN Szczyrzyc – WISŁA 0-10 (0-5).

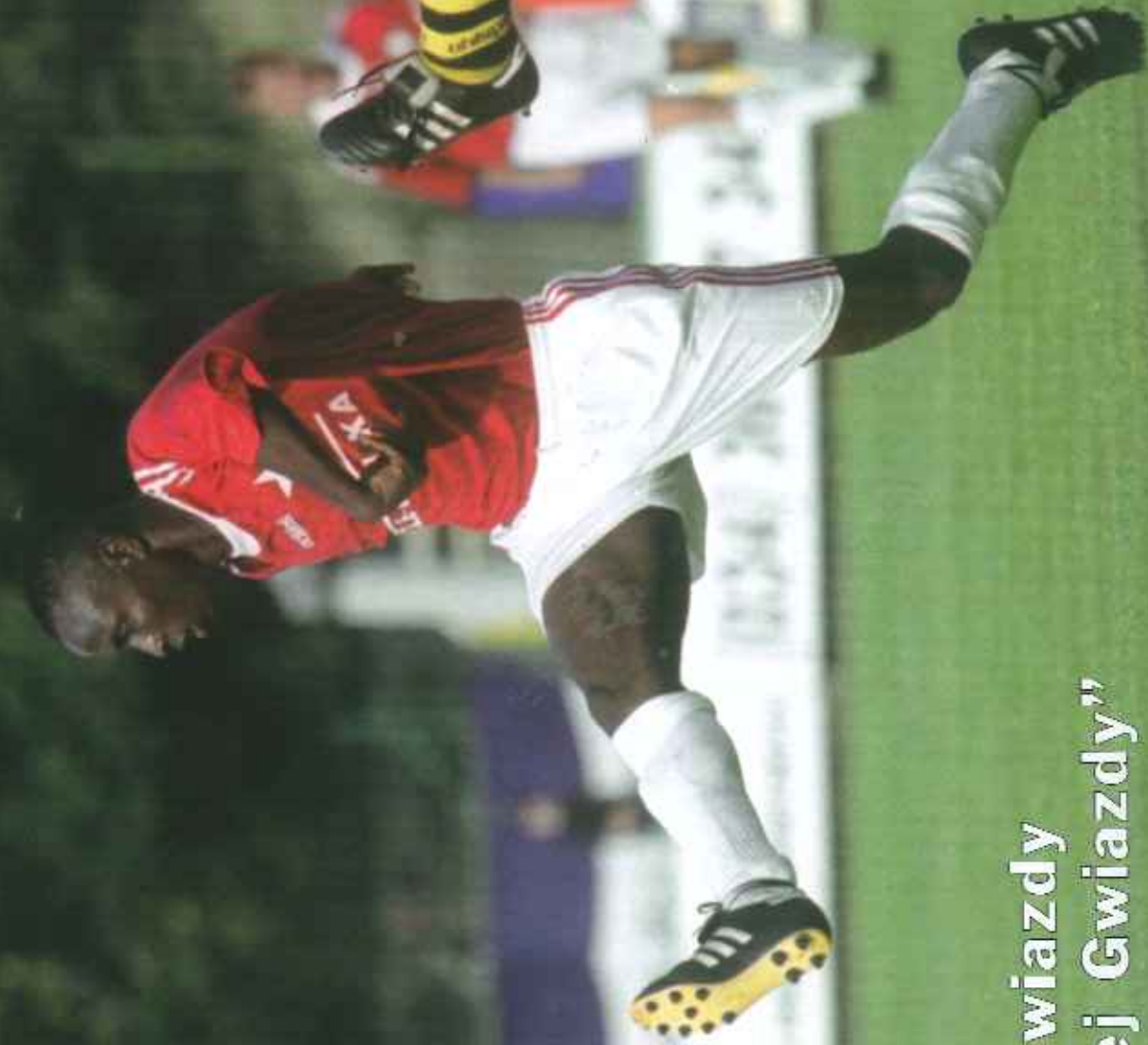
Spotkanie Kabel Kraków – Wisła zostało przełożone na 13 października.

1. Hutnik	7	18	14-1
2. SMS I	6	15	12-2
3. Sandecja	6	15	11-6
4. Wawel	6	13	17-5
5. Unia	6	13	17-10
6. WISŁA	6	12	20-5
7. Cracovia	6	11	13-7
8. Krakus	6	10	9-7
9. Garbarnia	6	8	13-10
10. Wisłoka	7	7	13-12
11. BKS Bochnia	7	7	9-20
12. Okocimski	6	6	7-10
13. Podhale	5	5	11-8
14. Kabel	5	4	12-10
15. Glinik	6	3	4-24
16. Orkan	6	3	6-27
17. Wanda	7	1	3-24

W tabeli nie uwzględniono wyniku meczu Wisła – Okocimski Brzesko.



Ibrahim Sunday



**Gwiazdy
„Białej Gwiazdy”**



Ryszard Czerwiec

Puchary w telewizji



– Wisła w obecnym sezonie gra słabiej niż przed rokiem. Czym to jest według pana spowodowane?

– Jest to pytanie, na które trudno odpowiedzieć. Początek mieliśmy dobry, później zaś przyszedł lekki kryzys. Wpływ na to miała na pewno nasza sytuacja kadrowa. Przypłatały się kontuzje i nie wygląda to najlepiej, choć tragicznie przecież nie jest. Jesteśmy w czołówce i nadal naszym celem pozostaje mistrzostwo Polski.

– Zespół przechodzi kryzys, a Ryszard Czerwiec?

– Osobiście ze swojej gry nie jestem zadowolony. W zeszłym sezonie grałem lepiej. Cała drużyna grała lepiej. Forma nie jest taka, jaką bym sobie życzył.

– Dlaczego?

– Naprawdę trudno powiedzieć. Do sezonu jesteśmy dobrze przygotowani. Najlepiej świadczy o tym fakt, że wygramy pierwszych pięć spotkań. Przerwa między sezonami została więc chyba dobrze wykorzystana. Potem przyszedł dołek, z którego należy jak najszybciej wyjść.

– Wisła nie gra brutalnie. Sędziowie sporadycznie pokazują wam żółte kartki (wyjątkiem jest Radosław Kałużny). Pan jednak „złapał” czerwona...

– Trudno, stało się i trzeba było to odcierpieć. Nie ma co wracać do przeszłości, choć wydaje mi się, że było to trochę niepotrzebne. W tym momencie jednak nic już nie można „w tym temacie” zrobić.

– Ponoć obiecał pan swojej córce przed meczem Pucharu Lig z Ruchem, że zdobędzie gola i bramkarz z Radzionkowa musiał wyciągać piłkę z siatki. Może należy częściej składać takie obietnice?

– W każdym spotkaniu chcę (jak każdy piłkarz) wpisać się na listę strzelców. Akurat wtedy się udało, ale nie jest to takie proste. Postaram się zdobyć bramkę już w najbliż-

szym meczu, a także w kolejnych występach.

– Czy nie żal panu, że nie gracie w europejskich pucharach?

– Niestety, to nie my się do tego przyczyniliśmy. Drużyna zrobiła swoje – zostaliśmy mistrzami Polski. Żal jednak jest. Byłby mniejszy, gdyby to było od nas zależne. Teraz pozostało nam oglądać rywalizację najlepszych europejskich drużyn w telewizji.

– Nie wiadomo, czy gralibyście w Lidze Mistrzów, ale śledząc poczynania na przykład Mariboru Teatonic, robi się trochę przykro.

– Na pewno, zważywszy na to, że wygramy z nimi w zeszłym roku 2-0 i 3-0. Fakt, Słowenicy się wzmocnili, a poza tym takie porównania mijają się z celem, ale...

– Czy kibice dopingują zespół tak samo gorąco, jak w zeszłym sezonie?

– Tak, choć muszę powiedzieć, że nasi fani przyzwyczaili się do naszych zwycięstw w Krakowie. Nie jest to dobry prognostyk na przyszłość, bo żadna drużyna nie ma monopolu na ciągle wygrywanie. Także kibice powinni dostosować się do przeciwnika, do danego meczu. Gdy prowadzimy z teoretycznie słabszym zespołem, też potrzebujemy doping, a nie tylko gdy gramy z Legią czy Widzewem.

– Jaki wpływ na grę Wisły będzie miało zastąpienie Franciszka Smudy waszym dobrym znajomym – Jerzym Kowalikiem?

– Być może w zespół wstąpi nowy duch. Oby tak się stało. Chciałbym, aby powtórzyła się sytuacja, gdy po Wojciechu Łazarku zespół objął właśnie trener Kowalik. Za jego krótkiej kadencji grało nam się całkiem dobrze.

– Co pan sądzi o tej zmianie?

– Widocznie tak musiało być. Ja chcę grać jak najlepiej, a trener – ten, czy inny – będzie się starał, aby drużyna grała jak najlepiej. Podkreślam, że naszym celem jest zdobycie mistrzostwa Polski, a do końca rozgrywek jeszcze daleko.

– Jakie plany na przyszłość – tę bliższą i dalszą – ma Ryszard Czerwiec?

– Jestem zawodnikiem Wisły, mam z zespołem podpisany kontrakt. Myślę, że w przyszłym sezonie zagramy w pucharach, może w Champions League.

– A reprezentacja?

– Na dzisiaj... jest to temat zamknięty.

– Jak spędza pan najchętniej wolny czas?

– Z rodziną – żoną i dwiema córkami. Zawód piłkarza wymaga częstego przebywania poza domem, więc każdą wolną chwilę staram się poświęcić najbliższym.

Rozmawiał **Daniel Bednarek**

Krzysztof Bukalski

Jesień rekonwalescenta

Pierwszy lipca. Dzień ten z pewnością należał do najbardziej pechowych w dotychczasowej karierze 29-letniego Krzysztofa Bukalskiego. Dlaczego? Na to pytanie, a także o tym, co w życiu piłkarza Wisły działo się w ostatnich dwóch miesiącach Bukalski opowiedział w przeddzień arcyważnego meczu z Ruchem Chorzów.

– W jakich okolicznościach doszło do kontuzji, po której tak długo nie rozstaje się pan z kulami?

– Właśnie 1 lipca w Myślenicach rozgrywaliśmy sparing z EKS-em. Wszedłem dopiero na drugie czterdzieści pięć minut. Nie pograłem długo. Po dziesięciu minutach zostałem sfaultowany; poczułem silne uklucie, coś przeskoczyło w kolanie. Podniosłem się i próbowałem grać dalej. Ale po dwóch, trzech minutach dostałem piłkę, próbowałem się obrócić... Nic z tego. Nie mogłem już dalej grać i musiałem zejść.

– Jak poważny był to uraz?

– Są trzy stopnie pęknięcia chrząstki. Na szczęście – jak się później okazało – mój uraz nie był najpoważniejszy.

– Na czym polega rehabilitacja po tego typu kontuzji?

– Już na drugi dzień po pechowym myślenickim meczu zrobiono mi tomografię. Nie zdawałem sobie sprawy, że leczenie potrwa tak długo. Jeszcze w lipcu wyjechałem z chłopakami na obóz do Gdyni. Poddano mnie badaniu rezonansem magnetycznym. Przez cały czas odczuwałem ból. Kolano raz puchło, innym razem wyglądało normalnie. Po konsultacjach zdecydowano się na artroskopię w krukowskim Szpitalu im. Rydygiera. Badania, które 20 lipca przeprowadził dr Witold Mierniczek wykazały uszkodzenie łąkotki i więzadła krzyżowego. W pewnym momencie pojawił się też wariant wyjazdu na leczenie do Niemiec, do kliniki we Freiburgu. Woląłem jednak zostać w Krakowie i zaufać naszym lekarzom. I nie zawiodłem się.

– Kiedy zatem będziemy mogli zobaczyć pana bez kul?

– Po ostatnich zabiegach przez sześć tygodni musiałem chodzić o dwóch kulach, przez następne cztery tygodnie – o jednej. Najbliższe badania, 30 września zadecydują, czy mogę odstawić kule. Trudzić i biegać, mam mną nadzieję, zacznę na początku listopada. Tak więc ten sezon mam już raczej „z głowy”.

– Czy lipcowa kontuzja była najgroźniejsza w pana dotychczasowej karierze?

– Zdecydowanie tak. Wcześniej były jedynie drobniejsze urazy. Wszystkie bez poważniejszych konsekwencji.

– Nie gra pan i nie trenuje już od ponad dwóch miesięcy. Czy ma pan teraz więcej czasu dla siebie?

– Raczej nie. Wychodzę z domu na rehabilitację tak samo, jakbym wychodził na trening. Teraz rehabilitacja polega na ćwiczeniach wzmacniających mięśnie i zwiększających ruchomość w stawie kolanowym. Najważniejsze, że proces rehabilitacji przebiega bardzo dobrze. Wszyscy myśleli, że będzie gorzej. Wszyscy oprócz mnie...

– Czym pan się zajmuje, gdy nie myśli o piłce, o powrocie na boisko?

– W wolnych chwilach lubię pograć na komputerze, pouczyć się języków obcych, głównie angielskiego. W dobie coraz popularniejszej telewizji satelitarnej chętnie oglądam najróżniejsze mecze.

Choć piłkarz sam przyznaje, że czasu nie da się oszukać i proces rehabilitacji musi potrwać jeszcze przez jakiś czas, optymistyczne podejście do rzeczywistości być może ułatwi mu powrót na murawę jeszcze w tym sezonie. Ale czy powrót piłkarza nastąpi jesienią, czy też już w roku 2000 Bukalski zagra u boku wielu nowych, nieznanym mu piłkarzy?

Rozmawiał **Chrystian Ślusarczyk**



Puchar Ligi

Radzionków ograny, teraz Polonia!

Działacze Polskiej Autonomicznej Ligi Piłkarskiej, w skład której wchodzi przedstawiciele klubów pierwszej i drugiej ligi, wpadli w tym roku na ciekawy pomysł zorganizowania rozgrywek Pucharu Ligi. Podobna impreza odbywa się już od kilku lat m.in. w Anglii. Ideę wsparła stacja telewizyjna Canal+ i PZPN. Premierowe spotkania odbyły się 1 i 2 września. Rewanże trzy dni później. Początkowo planowano, że w Pucharze wystąpią także zespoły z drugiego frontu, jednak napięty kalendarz gier li-

objęli prowadzenie po strzale Grzegorza Patera, a tuż przed przerwą zdołał wyrównać Robert Sierka i był to koniec strzeleckich popisów w tym spotkaniu. W dwumeczu lepsza okazała się Wisła, która awansowała do II rundy Pucharu Ligi. Po meczu trener Franciszek Smuda powiedział: *– Naszym celem było przejście do następnej rundy jak najmniejszym kosztem. Staraliśmy się wykorzystywać błędy rywala i właśnie po jednym z takich błędów dwumecz został rozstrzygnięty.*



gowych wykluczył drugoligowców z tegorocznej edycji imprezy. W związku z tym do pierwszych meczów stanęło 16 pierwszoligowców skojarzonych drogą losowania w osiem par, które grały systemem mecz i rewanż. Nasz zespół podczas losowania, które odbyło się w warszawskim hotelu „Marriott”, znalazł się w czwórce drużyn rozstawionych. W I rundzie, zmierzyły się:

Ruch Radzionków – Wisła Kraków 0-2, 1-1

Odra Wodzisław – Widzew Łódź 0-0, 1-0

Polonia Warszawa – Stomil Olsztyn 3-2, 0-1

Zagłębie Lubin – Petro Płock 2-4, 2-2

Górnik Zabrze – Groclin/Dyskobolia 3-1, 4-0

Legia Warszawa – Ruch Chorzów 0-0, 2-0

Lech Poznań – Pogoń Szczecin 2-3, 2-2

Amica Wronki – ŁKS Łódź 0-3, 0-0

W pierwszym meczu z radzionkowskim Ruchem, rozegranym w Krakowie, Wisła pokonała przyjezdnych po bramkach Ryszarda Czerweca z karnego i Karola Wójcika. Trener Franciszek Smuda dał szansę występu w tym meczu kilku młodym zawodnikom, jak choćby: Kamil Kuzera, Dariusz Zawadzki, Paweł Brożek, czy strzelec jednej z bramek – Karol Wójcik. W rewanżu wiślacy szybko

objęli prowadzenie po strzale Grzegorza Patera, a tuż przed przerwą zdołał wyrównać Robert Sierka i był to koniec strzeleckich popisów w tym spotkaniu. W dwumeczu lepsza okazała się Wisła, która awansowała do II rundy Pucharu Ligi. Po meczu trener Franciszek Smuda powiedział: *– Naszym celem było przejście do następnej rundy jak najmniejszym kosztem. Staraliśmy się wykorzystywać błędy rywala i właśnie po jednym z takich błędów dwumecz został rozstrzygnięty.*

W ćwierćfinale Pucharu Ligi los zrzucił, że krakowianie spotkają się z warszawską Polonią, która nie jest zbyt wygodnym przeciwnikiem dla naszej drużyny. Pierwszy mecz odbędzie się w stolicy 5 października, a trzy dni później nastąpi rewanż w Krakowie. Wstępnie początek krakowskiego meczu wyznaczono na godzinę 14.30. W pozostałych ćwierćfinałach zagrają: Odra Wodzisław – Górnik Zabrze (5 i 8.10), ŁKS Łódź – Legia Warszawa (6 i 9.10), Petro Płock – Pogoń Szczecin (6 i 9.10).

Finał Pucharu Ligi przewidziany jest na maj przyszłego roku.

Zespoły za każdą rundę otrzymywać będą premie pieniężne. W puli tegorocznej edycji znajduje się około 8 milionów złotych. Za awans do kolejnych rund zespoły otrzymają premie w wysokości: 200, 250, 350 tys. zł i za zwycięstwo w imprezie 500 tys. zł. Tak więc triumfator wzbogaci się o 1,3 mln zł oraz uzyska prawo startu w Pucharze Intertoto. Zespoły, które wcześniej zakończą przygodę z PL, otrzymają kolejno: 70, 70, 100 oraz 200 tys. zł w zależności od tego, w której rundzie odpadną. Drużynom drugoligowym nieobecność w Pucharze Ligi zrekomensowano kwotą 50 tys. zł dla każdego klubu. Przewidziano także inne nagrody m.in.: samochód w cenie 50-60 tys. zł dla „Gwiazdy PL” (wybierać będą dziennikarze) oraz dla Króla Strzelców, samochód w cenie 30-40 tys. zł dla „Odkrycia PL” (wybierać będą trenerzy), sprzęt audiowizualny o łącznej wartości 110 tys. zł dla „Jedenastki PL” (wybierać będą trenerzy), 22 wycieczki do Egiptu lub Tajlandii za postawę Fair Play (najmniejsza ilość upomnień) i wreszcie pobyt na Wyspach Kanaryjskich dla trzech najlepszych arbitrow, których wybiorą dziennikarze.

Wydaje się, że jest to ciekawa formuła, która miejmy nadzieję sprawdzi się i przybliży polskie piłkarstwo do Europy.

Tomasz Kalemba

„Nasza Biała Gwiazda – Piłka Nożna”. Miesięcznik WISŁA KRAKÓW SPORTOWA S.A.
Wydawca: KIMSAR SPORT S.C., 30-050 Kraków, ul. Reymonta 22, tel/fax.(012) 638-07-11
Redaktor odpowiedzialny: Jarosław Tomeczyk. Dział reklam i promocji: Marian Stolzcyk.
Druk: Pasaż Print, 30-401 Kraków, ul. Rydlówka 20.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

SĄ URODZINY, JEST OKAZJA, SĄ PREZENTY

LEMEX

autoryzowany dealer



ALCATEL ONE TOUCH VIEW
z aktywacją za **99,00 zł netto**

ALCATEL ONE TOUCH POCKET
z aktywacją za **149,00 zł netto**

NOKIA 5110
z aktywacją za **199,00 zł netto**

SIEMENS C 25
z aktywacją za **149,00 zł netto**

zapraszamy
do autoryzowanego
punktu sprzedaży:

Nowa Huta
oś. Centrum D bl.2
31-933 Kraków
tel. 012- 425-86-69
tel.GSM 0602 607-490

telefon objęty promocją posiada SIM Lock,
tzn. współpracuj tylko z kartą SIM sieci Era GSM

liczba zestawów objętych promocją ograniczona

Każdy, kto zakupi zestaw promocyjny
lub dowolny telefon z aktywacją
otrzyma dodatkowo: plecak,
kasetę video z filmem
"Armageddon"
oraz płytę CD
zespołu "PERFECT"

Tvoja era



Pasaż

naświetlarka
SIGNASETTER PRO
SIGNASETTER PRO
SIGNASETTER PRO **B1**

STUDIO

skaner **B2**
CROSSFIELD CELSIS 820R
cromalin **B2**
CROMALIN STUDIOPRINT

DRUKARNIA

heidelberg **B2**
SPEEDMASTER SM 74

ZAPROJEKTUJEMY, PRZYGOTUJEMY I WYDRUKUJEMY WSZYSTKO

Mimo ogromnej przemiany w reklamie i mediach, która dokonana się w latach dziewięćdziesiątych, obserwujemy stały wzrost zainteresowania technikami poligraficznymi. Druk offsetowy zajmuje ważne miejsce w procesie realizacji kampanii reklamowej, a ludzie, maszyny oraz organizacja pracy decydują nie tylko o czasie w jakim praca zostanie zakończona, ale również o jakości produktu końcowego. Wykształcenie, doświadczenie, wyczucie koloru oraz niska średnia wieku (ok. 35 lat) to cechy jakimi charakteryzują się maszyniści offsetowi Drukarni Pasaż. Niedawna modernizacja parku maszyn oraz reorganizacja strukturalna stawia nasze możliwości technologiczne pośród najlepszych w regionie. Heidelberg Speedmaster 74 to nowoczesne urządzenie, jakością druku przewyższające maszyny poprzedniej generacji, spełniające wszystkie wymagania obecnego rynku. Ważne jest również to, że ceny ustalamy indywidualnie, dostosowując je do wymagań konkretnego zlecenia, jednocześnie oferując elastyczne formy płatności. W połączeniu z krótkim terminem i wysoką jakością wykonanej usługi, gwarantujemy każdemu klientowi pełną satysfakcję.

„PASAŻ” sp. z o.o. - DRUKARNIA I STUDIO DTP
ul. Rydlówka 20, 30-363 Kraków, tel: +12 260 20 00; fax: +12 267 16 28

